

Wieści znad Orzyca

Nr 5(61)

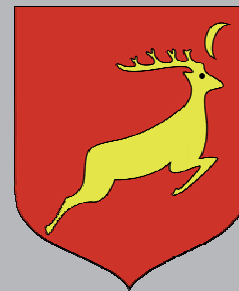
ISSN 2080-024X

maj 2012 rok

egzemplarz bezpłatny

www.tpzk.pl

www.naszkrasnosielc.tpzk.pl



Wprowadzenie

Szanowni Państwo

W koło nas dzieje się tyle ciekawych, intrygujących i pięknych wydarzeń. Przed nami lato i wakacje. Świat wokół zielony, ciepły i radosny – szkoda tylko, że nazbyt często widzimy tego świata złe strony. Czasem trzeba tragedii lub prawdziwego bólu, by dostrzec piękno i radość zwykłej, najzwyklejszej codzienności ...

Składamy tym Państwu, którzy są bohaterami wydarzeń opisywanych w Wieściach, pokłony szacunku za to co robią dla innych, a i dla samych siebie jednocześnie. Tym którzy siedzą cichutko, czasem lekko zgorzkniali w swojej „domowej” skorupce, ślemy słowa zachęty do włączenia się w nurt życia wspólnego.

Serdecznie zachęcając do lektury

Redakcja

matka

ilekroć sercem powracasz
pod rodzinną strzechę
to widzisz jej oczy
na oścież miłością otwarte
i pracą ofiarną
uświęcone ręce
a usta najczulszym
pokryte uśmiechem
ufności dziecięcej

doznajesz jej bliskości
w żarliwych modlitwach słowach
co sprawy udrożnią
najbardziej zawile
łzy smutku osuszają
jak balsam ukoją
zbołałe życia chwile

i taką w swej pamięci
na zawsze Ją zachowaj

Tadeusz Kruk

IX Dni Patrona Gimnazjum

„Iść przed siebie to znaczy mieć świadomość celu...” Jan Paweł II

Głównym mottem tegorocznych IX już Dni Patrona Publicznego Gimnazjum w Krasnosielcu było pielgrzymowanie. W tych dniach gimnazjaliści zaplanowali próbę odnalezienia sensu ludzkiego pielgrzymowania. I to nie tylko tego wędrowania fizycznego, ale również pielgrzymowania przez swoje życie, którego jednym z etapów stała się dla nich szkoła w Krasnosielcu.

sobie, aby na jego szlaku nie było spotkania z chorymi, pokrzywdzonymi lub cierpiącymi. Papież Polak tak pojmował swoje posłannictwo, swoją wędrującą misję.

18 maja gimnazjaliści zaplanowali praktycznie poznać trud pieszego wędrowania, zaplanowali wspólnie powędrować w Góry Krzyżewskie. Niestety nagle załamanie pogody spowodowało, że te plany trzeba było odłożyć na później. Natomiast 21 maja w szkolnej sali gimnastycznej odbyło się uroczyste podsumowanie IX Konkursu Poetyckiego dla młodzieży



Bo przecież ich Patron - Błogosławiony Jan Paweł II, dla każdego współczesnego człowieka jest wzorem prawdziwego pielgrzyma. Jan Paweł II to papież - pielgrzym, który przemierzał świat, głosząc pokój i miłość. Jako nieustrudzony podróżnik przekonany, iż na drogach świata musi realizować swoje posłannictwo, niósł przesłanie po wszystkich kontynentach. Jego słowa słyszały różne narody, rasy, plemiona, ludzie wielu kultur i religii. Ojciec Święty odwiedzał sanktuaria, szpitale, stadiony, więzienia, cmentarze, ale też i zwykłe domy. Wiele dni spędzał poza Watykanem, bo od życia w Pałacu Apostolskim wołał obecność wśród ludzi, pragnął czuć ich radość i jednocześnie się z nimi w radości i w cierpieniu. Podróżował samolotem, statkiem, samochodem lub pieszo. Podążał ulicami miast, górskimi szlakami, ścieżkami ogrodów... Nie wyobrażał

szkół gimnazjalnych, organizowanego co roku przez Klub Literacki „Pegaz” działający przy gimnazjum, którego opiekunem jest pani Wiesława Mydło. Jak w latach poprzednich konkurs odbywał się pod patronatem Starosty Powiatu Makowskiego. W konkursie wzięło udział 28 uczestników z 6 gimnazjów (Krasnosielc, Gąsewo, Różan, Szeków, Chorzele i Baranowo). Komisja w składzie p. Krystyna Artemiuk, p. Tadeusz Kruk, p. Maria Kowalczyk oraz p. Krystyna Wierzbicka-Rybacka, postanowiła nagrodzić i wyróżnić 12 uczestników. Pierwszą nagrodę otrzymała Ewa Wnuk z Gąsewa, dwa drugie miejsca przyznano Magdalenie Ossowskiej z Chorzel i Klaudii Ładzie z Krasnosielca, trzy trzecie miejsca zajęli Mateusz Kołakowski z Krasnosielca, Sylwia Budna z Baranowa i Paulina Jabłońska z Szekowa, ponadto wyróżniono Dariusza Skotarka z Gą-



Studio wideo CyfraFilm
prosta droga do kolorowych wspomnień

- śluby, wesela, komunie, studniówki, bale, i inne uroczystości.
- zdjęcia ślubne
- sesja zdjęciowa w plenerze
- zdjęcia grupowe
- zdjęcia z przyjęcia weselnego

Kontakt. Dariusz Sito Rzęgnowo 10a, tel. 502 022 571, e-mail: cyfra_film@wp.pl

ZAJAZD

zaprasza do organizowania u siebie: wesel, chrzcín, imprez okolicznościowych, styp oraz cateringu.

Stegna ul. Warszawska 26
/Jednorzec przy wjeździe od Drądzewa/
kom. 664 833 434

sewa, Maję Obrębską z Baranowa, Radosława Ładę i Ewę Heromińską z Krasnosielca, Bartosza Świerczewskiego z Różana i Mateusza Rurkę z Szelkowa.

Po uroczystym ogłoszeniu wyników i prezentacji nagrodzonych wierszy, gimnazjaliści zaprezentowali pełen zadumy i refleksji nad sensem pielgrzymowania montaż muzyczno-literacki, w którym mieli możliwość zaprezentowania swoich licznych talentów artystycznych. Chyba największe wrażenie na zaproszonych gościach wywarła wspaniała recytacja wiersza Zbigniewa Herberta „Podróż” przez Jakuba Mikulaka oraz przepięknie wykonany przebój Violetty Villas „List do matki” w wykonaniu Małgorzaty Kruszeckiej. Na zakończenie uroczystości wszyscy „powędrowali” do stołówki szkolnej na tradycyjne kremówki papieskie.

Jak zgodnie stwierdzili uczestnicy tej uroczystości warto było być.



Więc niech żałują ci, którzy mimo zaproszenia nie zechcieli do gimnazjum przybyć. Wszyst-

kim zarówno tym co byli, jak i nieobecny dedykujemy nagrodzony wiersz uczennicy klasy IIIa Klaudii Łada.

„Drogi życia”

Każda droga inne okazuje oblicze:
jedna długa i kręta,
Inna zaskakuje krótkością.

Drogi lubią się krzyżować.
Wtedy powstaje sieć
Na podobę pajęczej,
Tylko słabsza...

Drogi lubią zarastać-
Trzeba je więc pielnić i kosić,
Gdy zachodzi potrzeba.

Drogi lubią,
gdy chodzi po nich człowiek -
On je ratuje
Od zapomnienia...

Zdjęcia ze szkolnych Dni Patrona mogą Państwo obejrzeć na szkolnej witrynie www.pgkrasnosielec.cba.pl w zakładce galeria.

Mirosław Chodkowski

Odjazdowy Bibliotekarz

"Odjazdowy Bibliotekarz" to akcja zainicjowana w roku 2010 przez Sekcję Bibliotek Niepaństwowych Szkół Wyższych w Łodzi. Odbywa się podczas trwania Tygodnia Bibliotek, który w roku bieżącym obchodzony był w dniach 8-15 maja. Akcja nabiera rozmachu, z roku na rok uczestniczy w niej coraz więcej bibliotek. Swoją akces zgłosiło też 5 bibliotek woj. mazowieckiego, w tym i biblioteka z Krasnosielca.



Celem akcji jest:

- promocja bibliotek i czytelnictwa,
- integracja środowiska bibliotekarskiego,
- propagowanie roweru jako zdrowego środka lokomocji.

Rajd zaplanowaliśmy na 12 maja. Przewidzieliśmy wszystko oprócz pogody, która sprawiła nam niezłego psikusa. Ale w naszym społeczeństwie drzemie duch walki z przeciwnościami losu i to on w tym właśnie dniu dał o sobie znać. Decyzja uczestników była jednoznaczna - mimo chłodu i siąpiącego deszczu wyruszymy na wyprawę. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, jednocześnie z 3 miejscowości (Amelina, Dąrdżewo i Krasnosielca) miały wyruszyć 3 grupy rowerzystów. Miejscem docelowym była miejscowość Raki.

Największa grupa, licząca 60 osób wyruszyła z Dąrdżewa. Mniej liczna - 22 osobowa z Krasnosielca, najmniejsza zaś - z Ameliny. Część uczestników pojechała rowerami (51 osób, które nie bały się deszczu), reszta dotarła na miejsce zbiórki samochodami. Ogółem w akcji uczestniczyły 133 osoby w różnym wieku.

W programie znalazły się też:

- gry i zabawy integracyjne,



- występ aktorów ze Studia Rozrywkowo-Teatralnego "Duet" z Krakowa, którzy przedstawili bajkę pod tytułem "Wilk i zając w mieście",

- konkursy sprawdzające wiadomości uczestników na temat bibliotek naszej gminy, a na koniec wspólne ognisko i pieczenie kielbasek.

Myślę, że impreza była udana, a wszyscy uczestnicy zadowoleni.

Dziękuję też członkom "Koalicji na rzecz Rozwoju Bibliotek naszej gminy", dyrektorom oraz nauczycielom szkół uczestniczącym w rajdzie, a także rodzicom za pomoc w jego organizacji. Szczególne podziękowanie kieruję do dyrektora i wszystkich pracowników szkoły w Rakach za ich ogromne zaangażowanie i tradycyjną polską gościnność.

Krystyna Wierzbicka-Rybacka



Warsztaty taneczne w GOK

Kolejne spotkanie warsztatowe w GOK Krasnosielc odbyło się 15 maja 2012r. o godz. 15:00. Uczestnikami warsztatów pt. „Tańce integracyjne” byli nauczyciele z Gminy Krasnosielc, w szczególności nauczania początkowego i przedszkolnego. Poznali oni kroki kilkunastu tańców: w kręgu, w parach oraz na siedząco, które mogą wykorzystać w pracy z dziećmi i młodzieżą. Były to tańce polskie, belgijskie, austriackie, chorwackie i serbskie. Każdy z uczestników na zakończenie trzygodzinnego spotkania otrzymał materiały dydak-



tyczne z zajęć w postaci płyty CD z nagraniem muzyką i kartą instruktorową, opisującą wszystkie poznane tańce.

Zaangażowanie prowadzących zajęcia przełożyło się na „uczniów”, którzy z uśmiechem na ustach poznawali coraz to nowe figury taneczne. Intensywne zajęcia ruchowe wprowdziły wszystkich w świetny nastrój i stały się chwilą relaksu w codziennych obowiązkach.

Beata Heromińska

Warsztaty decoupage dla początkujących

7 maja 2012r. w GOK spotkali się miłośnicy artystycznego ozdabiania przedmiotów, czyli



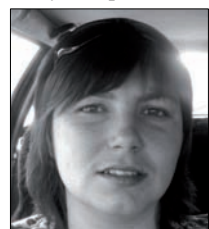
sztuki decoupage. W ciągu dwóch godzin zwykle butelki, słoiki i dzbanki stały się unikalnymi dziełami sztuki - oczywiście na miarę naszych możliwości. Pod okiem instruktorki powstawa-

ły naczynia w różnych stylach, od zdobnictwa ludowego – jak z cepelii, aż do nowoczesnych trendów mody. Dwadzieścia kobiet z terenu naszej gminy skorzystało z tych zajęć. Zapoznały się one z nową techniką zdobienia; poszerzyły swoje umiejętności; a przy tym dobrze się bawiły. Powstałe prace każda z uczestniczek mogła zabrać ze sobą do domu. Jakże piękne przedmioty powstały na zajęciach, mogą Państwo zobaczyć w naszej galerii na stronie internetowej GOK, gokkrasnosielc.pl

Beata Heromińska

Nowy sklep w Amelinie

W dniu 21 kwietnia 2012r. został otwarty nowy sklep wielobranżowy w Amelinie. Można tu znaleźć bardzo



dużo pomocnych rzeczy takich jak gwoździe, śruby, różnego rodzaju części hydrauliczne, narzędzia ogrodowe, grille. Są także drobne artykuły gospodarstwa domowego: szklanki, talerze, miski, jak również wiazanki, stroiki

znicze i wiele, wiele innych rzeczy. Pomimo



niedużego lokalu każdy znajdzie coś dla siebie.

– Byłam osobą bezrobotną, dlatego wpadłam na pomysł, żeby otworzyć sklep wielobranżowy, ponieważ w pobliżu mojej miejscowości nie ma takiego, najbliższe znajdują się w Krasnosielcu. Mam nadzieję, że warto było podjąć taką inicjatywę - mówi właścicielka sklepu pani Aldona Szcześniak.

Sklep znajduje się nieopodal skrzyżowania, przy drodze do Grabowa. Otwarty jest od poniedziałku do soboty od 8.00 do 17.00. Ja osobiście życzę jak największej liczby klientów, co wiąże się oczywiście z jak najdłuższym funkcjonowaniem na rynku.

Anna Niesiołowska-Ryłka

Ale sztuka!

- powyższe słowa to wcale nie zachwyt wyrażany przez niektórych mężczyzn na ulicach, jako komentarz po owocnych obserwacjach, lecz ocena spektaklu teatralnego „Romeo i Julia” w warszawskim Teatrze Buffo, gdzie grupa mieszkańców gminy Krasnosielc udała się w dniu 25 maja br. za sprawą kolejnej udanej inicjatywy Pani Beaty Heromińskiej – szefowej GOK-u.

Sama sztuka zaczęła się raczej nieciekawie, jak nudnawy mecz, gdzie przeciwnicy badają swoje możliwości grając z nadmiarem ostrożności, i nierówno. Choć zgodnie z oczekiwaniami przedstawienie traktowało naprzemienianie o miłości i o śmierci, to konwencja artystyczna mocno odstawała od obowiązującej w dziełach Szekspira. Drugi akt wynagrodził nam jednak minusy pierwszego. Kilka pięknie



zaśpiewanych piosenek, efekty wizualne i sztuczki techniczne mile zaskoczyły widownię.

Po teatrze piękny spacer po okolicach Zamku Królewskiego - spragnionym wielkiego miasta z pewnością się podobał.

Iskierkę pięknej porcji radości dostarczył nam sam powrót autokarem. Za sprawą rozśpiewanych Pań – a niektóre śpiewały równie dobrze co aktorki na scenie, pomysłowości i dobrej energii wielu, a Pani Beaty w szczególności. Pieśni zakończyliśmy dopiero w Krasnosielcu – a wszystko to bez żadnych wspomagaczy.

Sławomir Rutkowski

„Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie.”

Jezus Chrystus

Komunia (łac. communio - wspólnota) określana także jako Eucharystia (gr. eucharistia - dziękczynienie) jest jednym z trzech sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego.

Obrzęd wywodzi się od dziękczynienia złożonego Bogu Ojcu przez Jezusa podczas swej ostatniej Paschy zwanej Ostatnią Wieczerzą, a do liturgii chrześcijańskiej wszedł jako forma uczty sakralnej upamiętniającej Nowe Przymierze, wspólnotę Boga ze swym ludem.

Za czas najważniejszy na wprowadzenie dzieci w tajemnicę Eucharystii przyjęto okres wiosenny (majowy), jest to czas paschalnej radości trwający 50 dni od Niedzieli Zmartwychwstania do Niedzieli Zesłania Ducha Świętego, by dzieci po Pierwszej Komunii Świętej mogły uczestniczyć w procesjach podczas oktawy Najświętszej Eucharystii (tzw. Boże Ciało).

Sakrament Pierwszej Komunii Świętej to jedno z najważniejszych wydarzeń w życiu katolika. Dla wielu dzieci to radosne oczekiwanie na nadejście Chrystusa pomimo wcześniejszego stresu związanego z przygotowaniem: egzaminy, próby i najbardziej chyba stresująca pierwsza spowiedź. Jednak odpowiednie przygotowanie dzieci ze strony Księży, Katechetów i rodziców zmniejszyło stres i rozwiało obawy przed spowiedzią, dlatego tak ważne było, by dzieci zrozumiały sens oczyszczenia i mogły odnieść się do niej z ufnością i spokojem, a przystępując do pierwszej komunii świętej, zapamiętały ten dzień jako wyjątkowy i świąteczny. Sprzyja temu odświętna oprawa, komunijne stroje, nastrój oczekiwania i uwaga poświęcona przez bliskich i obecność gości.

W Parafii p.w. Nawiedzenia NMP w Amelinie na to radosne spotkanie w dniu 13 maja 2012 r. z niecierpliwością czekało sześciorgo dzieci: Bartosz Domura, Damian Gwiazda, Patryk Mizerek, Natalia Ryłka, Marcin Wałędziak i Nicola Witek i myślę, że spotkanie z Chrystusem było dla nich w tym dniu najważniejszym i największym prezentem, jaki otrzymali.

Anna Niesiołowska-Ryłka

W parafii Krasnosielc do Pierwszej Komunii Św. w dniu 6 maja przystąpiło 46 dzieci, w



*Pamiętka Pierwszej Komunii Świętej
Parafia p.w. św. Jana Kantego w Krasnosielcu*

6 maja 2012r.



*Pamiętka Pierwszej Komunii Świętej
Parafia p.w. św. Jana Kantego w Krasnosielcu*

6 maja 2012r.

tym: z **kl. IIa**: Rokszana Czaplicka, Kamila Domańska, Wiktoria Grabowska, Justyna Klicka, Natalia Kryszk, Patrycja Kryszk, Adrian Krzemiński, Bożena Sylwia Kuźma, Kacper Lemański, Oliwia Leonik, Wiktor Paweł

Łada, Jakub Myślak, Piotr Oleksy, Bartosz Olaszewski, Dawid Perzanowski, Hubert Podpora, Joanna Popielarska, Mateusz Rostkowski, Wiktoria Różacka, Kinga Sendal, Julia Zaradkiewicz, z **kl. IIb**: Wiktoria Domińska,



*Pamiętka Pierwszej Komunii Świętej
Parafia p.w. św. Jana Kantego w Krasnosielcu*

6 maja 2012r.



Oliwia Gałązka, Dominik Jagieło, Martyna Jasińska, Hubert Kłyszewski, Katarzyna Kossakowska, Bartosz Lipiński, Jakub Łada, Dawid Mażewski, Dawid Pełtak, Dominik Pełtak, Jakub Polakowski, Julia Sęk, Juliusz Siemiątkowski, Lilianna Sierak, Paweł Szydłowski, Emil Wyrwich, Izabela Załęska, ze szkoły w **Rakach**: Gabriela Ostrowska, Krystian Grabowski, Jakub Ostrowski, Adam Perzanowski oraz Radosław Regulski.

W dniu 27 maja 2012 r. w kościele parafialnym w Dąrdzewie Pierwszą Komunię Świętą przyjęli: Natalia Bastek, Szymon Chodkowski, Klaudia Gładkowska, Łukasz Grabowski, Jagoda Graczyk, Sylwia Jakubiak, Jakub Kęszczyk, Kacper Kowalewski, Kamil Kuśmierczyk, Paweł Radziński, Jakub Szewczak, Karolina Mrozek, Marcin Wylot i Magdalena Żebrowska.

Tadeusz Kruk, Mirosław Chodkowski, Sławomir Rutkowski

Od Redakcji:

Zdjęcia dzieci pierwszokomunijnych z parafii Krasnosielec: FOTON Stanisław Kaczmarczyk, Ostrołęka ul. Sikorskiego 3, tel. 603 125 859.

Zdjęcie dzieci pierwszokomunijnych z parafii Amelin: MIRAS STUDIO Mirosław Popsuj z Amelina.

Zdjęcie dzieci pierwszokomunijnych z parafii Dąrdzewo: Stanisław Artur Płoski.



„Znasz li ten kraj...”, czyli wojaże dwu emerytek

Stało się już tradycją, że co roku wyjeżdżamy na wycieczki, których celem jest zwiedzanie różnych zakątków Polski.

Tym razem wyruszyliśmy na czterodniowy wypad (17–20.04.) w Sudety, konkretnie na Ziemię Kłodzką.

Z Krasnosielca wyjechałyśmy 16 kwietnia o 23:50, a o godzinie 9:00 17 kwietnia weszłyśmy do starej, nieczynnej kopalni złota w Żłotym Stoku, do sztolni Gertruda, a potem do sztolni Czarnej po metalowych schodach 8 pięter w dół. Na zewnątrz zaś wywiozła nas podziemna kolejka. Zaopatrzone w pamiątkowe medale, własnoręcznie wypukane lub zakupione złoto udałyśmy się do Polanicy do pensjonatu „Karolinka”, który stał się naszym domem na cztery dni. Nocleg w domku, jednym z wielu rozrzuconych na dość dużej przestrzeni, poślik prawie jak w domu, dookoła zieleni, cisza.

Po obiedzie Wambierzyce nazywane Polską Jerozolimą. Ogromne wrażenie robi tu XVIII-wieczna barokowa świątynia z małym posągiem Matki Boskiej Wambierzyckiej w ołtarzu. Nieopodal centrum mieści się zabytkowa, ruchoma szopka z 800 figurkami (z czego 300 z nich w ruchu) wykonana przez księży Wittiga. Pod wieczór dla podratowania kondycji raczyłyśmy się wodą zdrojową w miejscowej pijalni.

Następnego dnia, 18 kwietnia zwiedzanie rozpoczęłyśmy od XV-wiecznej Bystrzycy Kłodzkiej z renesansowym rynkiem, na którym stoi ratusz i kolumna wotywna. Kościół św. Michała Archaniola jest najstarszą świątynią na Ziemi Kłodzkiej (z 1260 r.). W dawnym kościele ewangelickim na Małym Rynku znajduje się Muzeum Filumenistyczne poświęcone dziejom ognia. Nieopodal na małym placu stoi średniowieczny przegierz, który dawniej był miejscem kary głównie dla pań. Po południu zwiedzałyśmy Polanicę Zdrój.

19 kwietnia po bardzo wczesnym śniadaniu o godzinie 7:00 wyruszyłyśmy do Pragi czeskiej. Po drodze mijałyśmy m.in. miejscowości: Na-

chod, Hradec Kralowe, Holo Hlavy. O 9:45 wyjechałyśmy do Pragi, miasta położonego na 500 hektarach. Przez Czerny Most na Wełtawie i dzielnicę przemysłową dotarłyśmy do Zamku na Hradczanach otoczonego pięknym, zielonym i ukwieconym parkiem. Sam zamek był od IX wieku siedzibą królów czeskich. Obecny wygląd zawdzięcza austriackiej cesarzowej Marii Teresie z dynastii Habsburgów. Od 1918 roku jest siedzibą prezydentów Republiki Czeskiej. O godzinie 12:00 oglądałyśmy zmianę warty czeskich gwardzistów na placu zamkowym.

Przepięknym, zabytkowym obiektem jest



autorki tekstu z przystojnym gwardzistą w Pradze przed Zamkiem na Hradczanach

Most Karola na Wełtawie łączący dzielnice Mała Strana i Stare Mesto. Ma 516 metrów długości i ok. 9,5 metra szerokości. To najstarszy zachowany most kamienny świata. Po obydwu jego stronach znajduje się 30 posągów świętych, a na jednej z balustrad umieszczono tablicę pamiątkową poświęconą św. Janowi Nepomucenowi, bowiem według legendy 20 marca 1393 roku w tym miejscu wrzucono go z rozkazu króla Wacława IV do Wełtawy.

Spacer starymi, zabytkowymi uliczkami Pragi to ogromne, niezapomniane przeżycie. Miasto jest jedną, wielką, przepiękną starówką.

W piątek 20 kwietnia zwiedzałyśmy Muzeum Chopina w Parku Zdrojowym w Dusznikach Zdroju, gdzie corocznie od 1946 roku odbywają się festiwale chopinowskie. Następnie udałyśmy się do Kudowy, gdzie atrakcją jest Kaplica Czaszek. Na ścianach i suficie kaplicy znajduje się ok. 3 tysięcy czaszek i innych kości ludzkich, a ok. 21 tysięcy w piwnicy. Kości dekorujące osobliwą kaplicę to pozostałość wojen i pomorów z XVII i XVIII wieku. Twórcą jej był miejscowy proboszcz Wenzel Tomashek.

Po drodze do Kudowy mijałyśmy Zieleniec – najwyżej położoną (730 m n.p.m.), zamieszkaną miejscowość w Polsce i oczywiście Lewin Kłodzki, gdzie ostatnie lata swojego życia spędziła Violetta Villas.

Po obiedzie o 16:00 wyruszyłyśmy do domu. Do Krasnosielca dotarłyśmy ok. 1:30 następnego dnia, zdrowe i bardzo zadowolone z nadzieją na następną, równie udaną wycieczkę.

Bezpieczną i sympatyczną podróż zapewnili nam znajomi i profesjonalni panowie kierowcy z firmy „Gabriella” z Ostrołęki.

Na koniec kilka słów na temat naszych wypadów turystycznych.

Na wycieczki jeździmy od lat. Początkowo były to dwa jednodniowe wyjazdy do ciekawych miejsc, np. Toruń, Elbląg, Licheń, Częstochowa itp., później dwu i trzydniowe, a kiedy apetyty wzrosły zdecydowałyśmy się na jedną, ale dłuższą wycieczkę.

Dotąd zwiedziłyśmy Pomorze Gdańskie, Warmię i Mazury, Suwalszczyznę, Wielkopolskę, Dolny Śląsk, a w ubiegłym roku Zakopane i okolice.

Przyznajemy szczerze, że kiedy pierwszy raz wyruszyłyśmy na kilkudniowy wyjazd, zastanawiałyśmy się, czy damy radę. Bądź co bądź lata lecą, a i w kościach strzyka, ale jak się okazało, jesteśmy nie do zdarcia.

Zachęcamy wszystkie babcie i dziadków do zwiedzania naszego pięknego kraju.

Maria Rybacka, Maria Krzykowska

Chwalcie łąki umajone ...

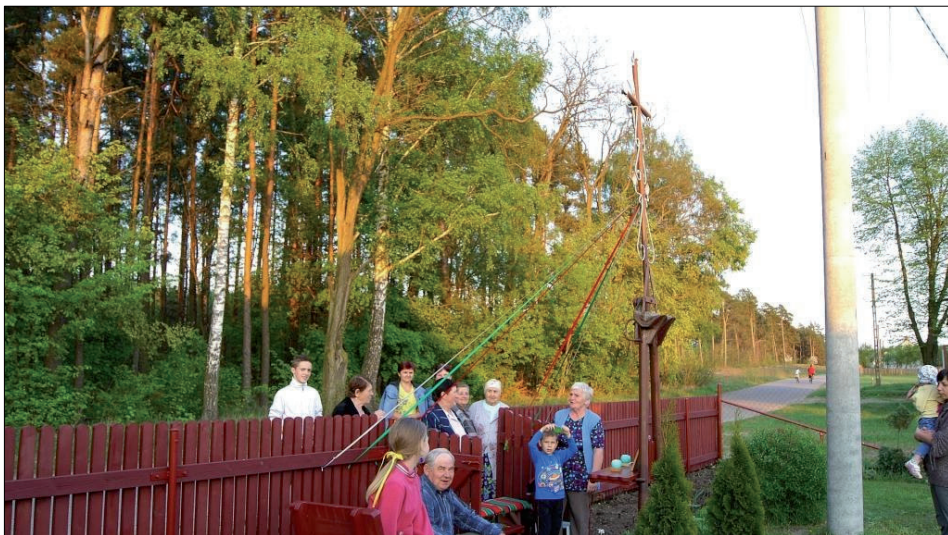
*Chcę szeptać Ci mych wierszy słowa
I kształtem nut układać pieśni
I ciszą wielbić ciebie, Pani Majowa,
Bukietem nut ozdobić Twoje skronie*

— słyszymy w mało znanej, ale pięknej pieśni Maryjnej.

Maj nazywany jest najpiękniejszym miesiącem roku. W tym właśnie czasie dostrzegamy wzruszające widowisko wiary i miłości do Matki Bożej. Jak Polska długa i szeroka każdego majowego dnia w wielu miejscach: w kościołach, przy przydrożnych kapliczkach lub w domach wierni gromadzą się, aby śpiewem chwalić Maryję.

Gromadzenie się i śpiewanie pieśni na cześć Matki Bożej ma już wielowiekową tradycję. Przewodnik katolicki podaje, że ostateczną i całkowitą aprobatę kościelną nadał tej formie modlitwy papież Pius VII w 1814 r., zaznaczając, że należy ją upowszechniać. Odtąd stała się ona znana w całej Europie, a wkrótce na całym świecie.

W Polsce jako pierwsze nabożeństwo majowe zaczęli odprawiać jezuici w Tarnopolu w 1838 r. oraz misjonarze w Warszawie w kościele



Świętego Krzyża w roku 1852. Wkrótce celebrowano je w diecezjach: sandomierskiej, włocławskiej i płockiej, a następnie w pozostałych.

Także w (należącej obecnie do Diecezji Łomżyńskiej) Parafii Dąrdzewo — odkąd sięgają pamięcią jej mieszkańcy — nabożeństwo majowe jest odprawiane. Wierni z Dąrdzewa gromadzą się głównie w kościele, a np. mieszkańcy Bud Prywatnych, Karolewa czy Wólki

Dąrdzewskiej *chwalą cienie gaiki, a także — z wszystkim, co czuje i co żyje — sławią Maryję*, modląc się obok przydrożnych kapliczek.

Towarzyszy temu nadzieja, że w tym czasie spływają na nich z tronu naszej Matki częstsze i obfitsze dary Bożego zmiłowania.

Przyczyno Naszej Radości — módl się za nami!

Stanisław Płoski

Artystyczna pasja

Prace plastyczne pani Bożeny Warych z Dąrdzewa miałem okazję podziwiać podczas szkolnych aukcji świątecznych - wielkanocnej i bożonarodzeniowej (2010). Uwagę przyciągały nie tylko same wyroby finalne jak palmy, baranki i zajączki, gwiazdy, choinki i stroiki, ale przede wszystkim odkrywca, zaskakująca i oryginalna pomysłowość i technika wykonania. Zaciekawienie budził również szeroki asortyment i dobór użytego materiału: papier, bibuła, włóczka, a nawet makaron. Efekty były zadziwiające.



- *A zaczęło się pięć lat temu od Internetu, gdzie trafiłam na interesujące mnie tematy plastyczne* - wyjaśnia pani Bożena, z wykształcenia ekonomistka.

Podczas sympatycznej rozmowy, oglądając wyroby z ... papierowej wikliny i „jak żywe” kompozycje kwiatowe, dowiedziałem się m.in.



o ciekawej sztuce decoupage'u czy pomysłowym łączeniu różnych technik zdobniczych.



Na pytanie o ilość wykonanych prac pani Bożena odpowiada: - *Po prostu nie wiem. W domu posiadam ich niewiele, ponieważ z reguły obdarowuję bliskich i znajomych, a okazja na upominek zawsze się znajduje.*

Własną wizję twórczą wspiera poprzez ogólnie dostępne źródła, w tym wspomniany Internet i wymianę doświadczeń z osobami o po-

dobnych zainteresowaniach. W ten sposób realizuje, rozwija i udoskonala swoje pasje.

Bezinteresownie służy radą i pomocą osobom chętnym poznać w praktyce arkana plastyki okolicznościowej i obrzędowej. Dlatego chętnie gości wśród pań z Koła Gospodyń Wiejskich i uczniów szkoły w Dąrdzewie, dzieląc się swoją wiedzą i doświadczeniem (przykładem ostatnie spotkania z maja 2012). Wyniki takich spotkań są nadzwyczaj owocne - ich uczestnicy, oprócz nabycia nowych umiejętności, mają możliwość sprawdzenia się w sferze nowych zainteresowań.

- A pani Bożena ma satysfakcję z dotychczasowych osiągnięć i motywację do dalszych twórczych poszukiwań i nowych artystycznych rozwiązań.

Gratuluje, pani Bożeno i życzę prezentacji prac na szerszym forum!

Tadeusz Kruk

Dzieciństwo

Nieporadne wprawdzie gesty,
lecz ich szczerość,
wprost bez reszty -
cię rozbroi.

I te oczy, co nie kłamią,
kiedy obrus sam się splamił,
kubek sobie urwał ucho,
a kwiat nie pił, choć miał sucho.

Szczotce też bez włosów ładnie,
(tak to trudno pojąć mamie?).
misiowi się zrośnie nosok...,
tylko uwierz, mamó, proszę!

Wątpliwości wszelkie kończy
tupot nóżek,
dotyk rączek,
i ta buzia roześmiana -
pięknym słońcem.

Z najlepszymi życzeniami
na Dzień Dziecka

Tadeusz Kruk

Zakochani w dwóch kółkach

Tak niewiele potrzeba, aby od ciekawego pomysłu doszło do jego realizacji. Wspaniałym przykładem był Złot Motocyklowy, który



odbył się 19 maja w Krasnosielcu a zorganizowany został przez grupę motocyklistów MotoPaka, która działa od niespełna pół roku. MotoPaka postanowiła pokazać swoje zami-

łowanie do motocykli małym i dużym mieszkańcom naszej gminy. Fascynacja motocyklem pojawiła się w ich życiu różnie – u niektórych gwałtownie i przebojowo, a u innych przez wiele lat. Niektórym wydaje się, że jest to wąska grupa naszej społeczności. To nieprawda, bo skoro jak na zawołanie zjawia się na krasnosielckim Rynku prawie setka pań i panów na swych maszynach, razem się bawią, biesiadują i swoją pasją dzielą z innymi, to nie mó-



wić motocyklistów, a może bardziej ich motocykle mogli mieszkańcy Dąrdżewa, Przytuł, Raków, no i oczywiście samego Krasnosielca. Po powrocie na miejsce złotu każdy chętny ugasił pragnienie i posilił się grillowaną kiełbaską, kaszanką lub kiszka. To nie wszystko. Organizatorzy sami będąc motocyklistami, wiedzą jak ważna jest znajomość zasad udzielania pierwszej pomocy w razie wypadku, szczególnie z udziałem kierującego motocyklem. O tym jak się zachować, co czynić krok po kroku, jak udzielić pierwszej pomocy, gdy



wimy o wyjątkach, a o zorganizowanym (na razie nieformalnie) ruchu motocyklowym. Na zaproszenie MotoPaki odpowiedzieli miłośnicy dwóch kółek niezrzeszeni i ci co jeżdżą w grupach i klubach. Tego dnia gościliśmy grupę motocyklistów Adrenalina

Team z Ostrołki, Moto z Mławy i Rod z Przasnysza. Nie zabrakło motocyklistów z grupy Wolny Wydech z Ciechanowa i Sokół z Różana, a także Moto Bike z Makowa Mazowieckiego. A wszystko zaczęło się tuż przed dwunastą, kiedy to z placu przy Gminnym Ośrodku Kultury ruszyła do parafialnej świątyni kawalkada motocyklistów by w niej, w trakcie uroczystej Mszy Św. na ofiarnym ołtarzu złożyć wszystkie swoje troski, powierzyć Bogu siebie, swoje rodziny i tych, którzy nie poczuja już "wiatru we włosach". Po skończonym nabożeństwie ksiądz proboszcz dokonał poświęcenia wszystkich pojazdów, a ich właścicielom błogosławił, życząc, by w wędrówkach po drogach zawsze ich Bóg bezpiecznie prowadził. Następnie wszyscy paradnie ruszyli na gminne ulice i zaakcentowali swoją obecność. Podzi-

jest zagrożenie życia, mówił i demonstrował na specjalnym manekinie, ale i na „odważnym” motocykliście pan Jacek Zakrzewski, przedstawiciel Pogotowia Ratunkowego z Przasnysza. Wzbudziło to szczególne zainteresowanie



dzieci. Świadczy to o tym, że ciekawie przekazana wiedza trafia do każdego. Oby tylko było jak najmniej sytuacji powodujących konieczność jej zastosowania. Wiele z przybyłych osób z niecierpliwością czekało na pokaz jazdy motocyklem prezentowany przez członków warszawskiego zespołu Stunt. Jazda to mało powiedziane - zobaczyliśmy wspaniały pokaz

akrobacji i trików motocyklowych. To co wyprawiała trójka młodych chłopców, u niedelnego oglądającego powodowało uczucie zachwytu i dreszcz emocji. Nie da się wszystkiego opisać, co widziałem: jazda na jednym kole w postawie stojącej, bokiem, na kierownicy, stojąc na rękach. Te obroty, ślizgi i inne ewolucje przypominały mi jazdę figurami na łyżwach i akrobacje cyrkowe. Kto tego nie widział, niech żałuje - naprawdę było na co patrzeć.

Podziwiać i oglądać oprócz motocykli współczesnych można było także motocykle zabytkowe należące do miejscowych pasjona-



tów starej motoryzacji - braci Michała i Zbigniewa Żebrowskich. Pokazali swoją kolekcję w całej okazałości. Każdy mógł zobaczyć czym jeżdżono na początku ubiegłego wieku i jak wyglądał wówczas motocykl (swego rodzaju małe dzieło sztuki). W prezentowanej kolekcji były też pojazdy z czasów PRL. Nie jeden ze starszych oglądających z rozrzwaniem wspominał czasy, gdy dosiadał tych motocykli. Ile trzeba włożyć pracy w restaurację zabytkowego motocykla, można było zobaczyć, porównując tzw. „prawdziwkę”, czyli motocykl od czasu produkcji nierestaurowany z takim samym modelem już po dokonanej restauracji. Widok robił wrażenie. Tam gdzie są motocykliści, musi być i odrobina hałasu. A skoro hałas to jednostka mierzalna, postanowiono wyłonić najgłośniejszą maszynę. Osiągnięto wynik powodujący w przenośni, jak i w rzeczywistości ból głowy – 134 decybele. Dobrze tylko, że w trakcie normalnej jazdy nie osiąga się takich wyników. Warto wspomnieć jeszcze o jednej atrakcji zapewnionej nam przez organizatorów. Były to przejażdżki motocyklowe. Z niecierpliwością czekały na nie dzieci. Dawno nie widziałem tak zachwyconych min. Zapewne byli to przyszli motocykliści, bo jak powiada stare porzekadło „czym skorupka za młodu...” Złot jak wszystko, szybko minął. Pozostały miłe wspomnienia. Ciekawy jestem, co zaoferują nam motocykliści następnym razem. Wszak poprzeczka została wysoko zawieszona.

Zbigniew Żebrowski

XI Ogólnopolskie Spotkanie Organizacji Działających na Obszarach Wiejskich w Marózie

Tym razem tematem przewodnim trzydniowego spotkania (24–26 maja) była współpraca organizacji z samorządem, czyli „Razem czy osobno?”. Przyjechały z całej Polski po dwie osoby z różnych organizacji - fundacji, stowarzyszeń, zrzeszeń, KGW, straży pożarnych, grup wyznaniowych, klubów młodzieżowych i sportowych. W trakcie warsztatów w mniejszych grupach padło stwierdzenie, że dużo organizacji pozarządowych jest postrzeganych przez władze samorządowe jako zło konieczne, a o współpracy można tylko pomarzyć. A szkoda, bo cierpią na tym mieszkańcy. I właśnie przez trzy dni zajęć padały przykłady i pomysły, jak nawiązać współpracę, jak przełamać niechęć władz i jak razem działać na rzecz społeczności lokalnej.

Drugiego dnia spotkania porządek zajęć uległ zmianie, bo przed południem złożył nam wizytę prezydent RP Bronisław Komorowski. Powitali go organizatorzy Spotkań w Marózie: Piotr Szczepański z Fundacji Wspomagania Wsi i Krzysztof Margol z Fundacji Nida. Głos zabrało czterech przedstawicieli małych

śladowania, bo „polskim problemem jest zanik nawyku aktywności”.

To krótkie, półgodzinne spotkanie przebiegło w sympatycznej atmosferze. Potem prezydent pojechał do Garncarskiej Wioski koło Nidzicy, którą prowadzi fundacja Nida, a my wróciliśmy do zajęć. Wyróżnieniem dla nas, dla mnie i Tomasza, była propozycja poprowadzenia warsztatów na temat problemu zwierząt bezdomnych na wsi. Na półtoragodzinnych zajęciach, w towarzystwie Tadeusza Wypycha z fundacji Argos, zajmującej się prawami zwierząt, mówiliśmy o zadaniach gminy wobec psiej bezdomności, domach tymczasowych, schroniskach, statystyce oraz konieczności sterylizacji psów i kotów. Dobrym przykładem, który omówiliśmy, stała się uchwała naszej gminy, podjęta w tej sprawie w marcu.



Wieczorem, jak co roku, na Jarmarku Przedsiębiorczości organizacje prezentowały swój dorobek, pomysły, foldery i ulotki. A po burzy mózgów zgłoszono i zapisanych zostało 15 tematów do rozmów w ostatnim dniu, w sobotę.



organizacji, przybliżając prezydentowi problemy małych społeczności. To małe wycinek spraw, z jakimi ponad 200 organizacji przyjechało do Maróza. Ludzie działający na rzecz lokalnych społeczności w małych miejscowościach są przykładem, jak może zmieniać się polska wieś. Oni mogą stanowić to, co nazywa się dorobkiem polski obywatelskiej - podkreślił prezydent Komorowski. Jak dodał, takich pasjonatów, którym chce się zmieniać otaczającą rzeczywistość, można nazwać „szaleńcami bożymi”. Według pana prezydenta mogą oni dać społecznościom lokalnym swoją wiedzę, pomysły, serce i umiejętności oraz wzory do na-

Więcej dyskusji skupił temat wiejskich świetlic, od założenia poprzez finansowanie, do działania na co dzień, a także sprawa funduszy sołeckich, małych wiejskich szkół, roli kobiet i ułatwienia aplikacji do programu LEADER. To też pomysł dla organizatorów na program przyszłorocznego spotkania.

Dla nas uczestnictwo w spotkaniu w Marózie to nie tylko możliwość wymiany doświadczeń, zobaczenia co robią inni, ale także zastrzyk pozytywnej energii na długi czas.

PS. Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej nie było jedynym stowarzyszeniem reprezentującym powiat makowski. W Marózie spotkaliśmy dwie mieszkanki Załuzia, członkinie niedawno zarejestrowanego „Stowarzyszenia Aktywnych Pań”.

Małgorzata Bielawska

„Mamy Mamom”

... pod takim hasłem odbyła się 26 maja, czyli w Dniu Matki w remizie OSP w Drażdzewie akademia przygotowana przez miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich. Inicjatorkami przedsięwzięcia były Anna Kruk i Sylwia Dudek, a współwykonawczyniami Joanna Jurczewska, Anna Goździewska, Anna Kacprzyńska, Hanna Kęszczyk, Bożena Król, Joanna Pochoda, Katarzyna Pochoda, Justyna Pogorzelska, Jolanta Topa, Marzena Włodarska, Jolanta Wróblewska, Urszula Wróblewska i Iwona Skowrońska. Efektem ich bezinteresownej pracy, czasu i zaangażowania była bogata część artystyczna, gustowny wystrój sali, deklaracje i własnoręcznie wykonane różnokolorowe bukiety kwiatów opatrzone tekstem: „Wszystkiego najlepszego z okazji Dnia Matki życzą członkinie KGW z Drażdżewa 26.05.2012 r.”.



Z zaproszenia skorzystało ponad 50 pań. Niektóre z matek przybyły ze swoimi pociechami, poczynając od malca w wózku, poprzez wiek szkolny, aż do dorosłych, również już matek. Było to więc w pełni wielopokoleniowe spotkanie integracyjne. Na część artystyczną złożyły się, oprócz najserdeczniejszych życzeń, okolicznościowe, skrupulatnie dobrane wiersze i piosenki w wykonaniu kilku mam i dzieci.

Scena i mikrofon były do dyspozycji zebranych. Była to więc świetna okazja do zaprezentowania się szerszej publiczności, a tym samym do poszerzenia i ubogacenia części scenicznej. Tym pomysłem panie organizatorki trafiły w dziesiątkę. Z aplauzem i łezką w oku przyjęto wzruszający życiową treścią wiersz pani Aliny Białczak pt. „Matce” w interpretacji samej Autorki. Swoim nieprzeciętnym talentem wokalnym podzieliła się również uczennica kl. V Sandra Pliszka w piosence „Tobie Mamo”.

Sympatyczna atmosfera udzieliła się wszystkim zebranym. Przy kawie, herbacie i słodyczkach, wśród matczyńskich wspomnień, popłynęły zwrotki znanych i lubianych piosenek.

Spotkanie to, jako typowa inicjatywa oddolna, było wynikiem konstruktywnej współpracy środowiskowej, zarówno w relacji organizacyjnej (np. KGW - GOK, OSP, szkoła) jak i interpersonalnej. Kolejną raz potwierdziła się w praktyce zasada, że chceć to móc.

- Do zobaczenia za rok - zapewniali się nawzajem uczestniczki i organizatorki.

Tadeusz Kruk

Maj, po prostu maj

Jego nazwa wywodzi się od Mai, rzymskiej matki-ziemi, bogini wzrastania. Jest drugim, po



marcu, miesiącem, którego nazwa została zapożyczona z łaciny (pozostałe nasze miesiące noszą nazwy rodzime). W języku staropolskim piąty miesiąc roku, czyli obecny maj nazywał się trawień (od zielonej trawy pokrywającej łąki), a marzec określano mianem brzezień (od soku pozyskiwanego z brzoź). Od słowa maj pochodzi czasownik mać, czyli stroić, upiększać. Miesiąc ten, jako wyraz jednosylabowy, w licznych przypadkach wchodzi w skład innych słów stając się sylabą, np. majątek, major, majestat lub majstersztyk. Ponadto zagościł u państwa Majewskich i Majkowskich oraz patronuje wszystkim paniom Majom i Majkom.

Jedna z legend głosi, że świat również został stworzony przez Pana Boga, właśnie w maju.

W maju obsypują się kwieciami drzewa owocowe i parkowe, w tym kasztanowce - przypominające czas matur. Kwitną intensywnie pachnące krzewy, np. czeremcha, jaśmin i popularne bzy. Cieszą oko i kuszą zapachami konwalie, piwonie oraz - symbolizujące pamięć - niezapominajki. Te ostatnie od 2002 r. zagościły nawet w polskim kalendarzu: 15 maja, obchodzone jest Święto Polskiej Niezapominajki. Jego pomysłodawcą był wielki miłośnik przyrody, redaktor Ekoradia, Andrzej Zalewski. Także w maju na polach, za sprawą rzepaku, dominuje kolor żółty. Tą samą barwą okrywają się również łąki i trawniki, gdzie wówczas królują mniszek lekarski, zwany powszechnie, aczkolwiek błędnie, mleczem.

Jest to czas rozlicznych zabaw na świeżym powietrzu, czyli majówek i wycieczek oraz - oczywiście - matur (przykładem relacje w niniejszych *Wieściach*). To także czas... miłosnych podbojów, ponieważ - jak zapewnia śpiewającą Irena Santor - „zakochani czekają na maj!”. To zapewne *najprawdziwsza prawda*, gdyż tylko nieliczni zgodzą się ze zgnuśnialym singlem z palindromu: „Wiosna, MAJ, A JAM sam”.

Maj, jak każdy z miesięcy, znany jest doskonale w paremiologii. Oto niektóre z majowych przysłów:

- *Ciepły kwiecień, mokry maj – będzie zboże jako gaj.*
- *Deszcz majowy, chleb gotowy.*
- *W maju jak w gaju.*
- *Pankracy, Serwacy, Bonifacy - żli na ogrodzie chłopacy.*
- *Święta Zofia kłosa rozwija.*

Maj jest miesiącem głęboko zakorzenionym w polskiej tradycji i historii, także tej najnowszej - 1 maja 2004 r. Polska została członkiem Unii Europejskiej. Jednak nasza zbiorowa pamięć powraca do doniosłych wydarzeń majowych z końca XVIII wieku. Trzeciego maja 1791 roku została uchwalona przez Sejm Wielki (1788-1792) Ustawa Rządowa, znana powszechnie pod nazwą Konstytucja 3 maja. Była pierwszą ustawą zasadniczą w Europie i drugą na świecie (po amerykańskiej z 1787 r.). I chociaż nie spełniła pokładanych w niej nadziei, to od początku zagościła w polskich

sercach i umysłach. Potwierdzają to jednoznacznie liczne utwory literackie, jak np. „Mazurek 3 maja” (Rajnold Suchodolski, 1831) w poniższym fragmencie:



*Witaj dniu trzeciego maja,
który wolność nam zwiastujesz.
Pierzchła już ciemności zgraja.
Polsko, dzisiaj tryumfujesz!*
*Witaj maj, piękny maj,
U Polaków błogi raj.*

Każda kolejna rocznica, pomimo mroków wojen, powstań i zniewolenia, była okazją do zainicjowania patriotyzmu i dążeń niepodległościowych. W wolnej Polsce dwukrotnie (1919, 1990) ustanawiano 3 maja polskim Świętem Narodowym Trzeciego Maja. W tym samym dniu Kościół katolicki obchodzi święto NMP Królowej Polski. W świątyniach sprawowane są msze święte w intencji Ojczyzny, a w ceremoniach świeckich dominują akademia i spotkania z udziałem władz wszystkich szczebli. Ze szczególnym pietysmem ekspozowane są symbole narodowe: godło, hymn i barwy. 2 maja, poczynając od 2004 r., obchodzony jest Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. (Tutaj podzielę się lokalnymi spostrzeżeniami z poprzednich i tegorocznych świąt majowych - 2 i 3 maja - dotyczącymi wywieszania flagi narodowej na domach i obiektach użyteczności publicznej. Otóż swój patriotyzm poprzez wyeksponowanie flagi biało-czerwonej manifestuje zdecydowana mniejszość społeczeństwa. A gdzie nasze wzniosłe tradycje patriotyczne? Na jakich wzorcach bazuje młode pokolenie?).

Oba powyższe dni poprzedza Święto Pracy przypadające 1 maja (w latach 1945-89 miało rangę święta państwowego). W latach 1946-89 świętem państwowym był ponadto Dzień Zwycięstwa (9 V). Tragiczne okoliczności sprawiły, że 9 maja 1987 r. świąteczny nastrój zmienił się w żalobę narodową po największej, pod względem liczby ofiar (183 osoby), katastrofie w historii polskiego lotnictwa, jaka wydarzyła się w Warszawie (w Lesie Kabackim).

Kilka dat majowych jest ściśle związanych z naszymi wybitnymi rodakami, m.in.:

- z bł. Janem Pawłem II: 18 V 1920 - urodziny, 13 V 1981 - zamach na Placu św. Piotra, 1 V 2011 - beatyfikacja;
- z Józefem Piłsudskim: 12 V 1926 - przewrót majowy, 12 V 1935 - śmierć Marszałka;
- z kardynałem Stefanem Wyszyńskim, prymasem Polski: 28 maja 1981 - śmierć Prymasa Tysiąclecia.

Ten najpiękniejszy miesiąc nazywany bywa też miesiącem maryjnym. Wierni zgromadzeni każdego dnia, późnym popołudniem w kościołach lub przy przydrożnych krzyżach i kapliczkach, na nabożeństwie majowym odmawiają *Litanie loretańską* i śpiewają nabożne pieśni, np. *Chwalcie łąki umajone, Już się zbliżył miesiąc maj, Najpiękniejszy miesiąc maj czy Pieśnią wesela witamy.*

Najczęściej też w maju obchodzone są kościelne święta ruchome Zielone Świątki i Boże Ciało. Od kilkudziesięciu już lat w maju przypadają uroczystości pierwszej Komunii świętej.

Także w maju zapoczątkowane zostały objawienia fatimskie - 13 maja 1917 r. Matka Boża ukazała się po raz pierwszy trojgu dzieciom: Łucji, Hiacyncie i Franciszkowi przekazując im przesłanie do świata.

W maju przypadają popularne imieniny: Stanisława (8 V) i Zofii (15 V). Swoje święto obchodzą także strażacy, którym patronuje św. Florian (4 V). Bezpośrednio przed Zofią dają znać o sobie tzw. zimni ogrodnicy: Pankracy (12 V), Serwacy (13 V) i Bonifacy (14 V). I coś z własnego podwórka - parafianie drądzewscy pamiętają również o św. Izidorze Oraczu, patronie swojej parafii, którego wspomnienie liturgiczne przypada 15 maja.

A miłośnikom sportu bliskie są majowe zmagania kolarzy w Wyścigu Pokoju (1948-2007) i wspaniałe osiągnięcia naszych reprezentantów, w tym jego triumfatorów: Stanisława Króla, Ryszarda Szurkowskiego (czterokrotnie) i Stanisława Szozdy.

Wśród wymienionych powyżej dat i świąt jest jednak w maju dzień szczególny, odmienny od pozostałych, a bliski sercu jak żaden inny - to Dzień Matki, obchodzony w Polsce 26 maja (w pozostałe dni maja świętowany jest jeszcze w 57 krajach). O mamie, matce, mamusi napisano tysiące strof, których treść najwinniej oddają następujące słowa:

*Mamo, mamo cóż Ci dam,
tylko jedno serce mam,
a w tym sercu róży kwiat.
Mamo, mamo żyj sto lat !!!*

Maj to wiosna, a zatem radość i nadzieja. I chociaż nie obce mu są blaski i cienie, to jest poniekąd odzwierciedleniem życia, pełnego optymizmu, co potwierdza jedno z przysłów: *Kto się w maju urodzi, dobrze mu się powodzi!*

Czego wszystkim życzę
Tadeusz Kruk

Egzamin dojrzałości oczami przyszłych maturzystów

Matura przez wielu z nas nazywana egzaminem dojrzałości, zdawana jest z materiału objętego programem nauczania wybranych przedmiotów na poziomie szkoły średniej. Absolwenci nie mają obowiązku podchodzić do matury, lecz według mnie to duży błąd, ponieważ trzeba wierzyć w siebie i w swoje umiejętności, a i próbować zawsze warto. Gdy chcemy natomiast dostać się na wyższą uczelnię, zdanie egzaminu maturalnego jest niezbędne.



Tego roku w naszej szkole do matury podchodzi 100% uczniów z Liceum Ogólnokształcącego, w Technikum zaś nie jest to pełna lista. Część młodzieży uczęszczającej do Technikum Agrobiznesu w przyszłości chce przejąć gospodarstwo i dlatego dla nich ważniejszy jest egzamin zawodowy. Dotychczasowe wyniki egzaminów, które osiągają absolwenci naszej szkoły, są zadowalające. W roku szkolnym 2009/2010

maturę z matematyki zdało 100% uczniów, co stanowi nie lada wyzwanie, dlatego że znaczna część z nas uważa tę część egzaminu za najtrudniejszą. Przedmioty dodatkowe, które młodzi ludzie wybierają na maturę, znacznie ułatwiają dostanie się na wymarzony kierunek studiów, więc moim zdaniem warto jest do nich przystępować. W sprawie zdawalności egzaminów oraz wyników zapraszamy Państwa do odwiedzenia szkolnej strony internetowej – www.zskrasnosielec.edu.pl.

Wrażenia tegorocznych maturzystów z przebytych już egzaminów są różne. Część z nich twierdzi, że matury były łatwe, inni zaś uważają je za trudne. Jedno jest pewne – wszyscy z niecierpliwością czekają na wyniki. Dla większości maturzystów egzaminy wiążą się z wielkim stresem, mimo to doradzają, by się nie denerwować, bo nie jest to takie straszne jakby się mogło wydawać. Niektórzy uważają, że matury pisemne są mniej stresujące, ponieważ na egzaminach ustnych uwaga skupia się tylko na jednej osobie. Owszem, na obu tych częściach działamy jako jednostka, ale większość uczniów przeraża fakt, że pojedynczo stają przed komisją egzaminacyjną.

Absolwenci tego roku wdzięczni są nauczycielom za konsultacje i poświęcenie swojego czasu na zorganizowanie godzin pozalekcyjnych, pomagających lepiej przygotować się do matury. Według nich była to wielka pomoc ze strony nauczycieli i było to

bardzo przydatne.

Moim zdaniem po roku nauki w szkole średniej nie jest się w pełni przygotowanym do matury, a nawet trzy czy też cztery lata to za krótko. Jeśli ktoś chce wybrać się na studia, musi systematycznie uczyć się w liceum lub technikum. Po roku nauki jesteśmy bogatsi o dużą wiedzę, lecz na pewno jeszcze nie gotowi do egzaminu dojrzałości. Czas spędzony w szkole średniej powinniśmy wykorzystać jak najlepiej. Dobrze zdana matura oraz lata solidnej nauki otwierają przed nami wiele perspektyw i w pewnym sensie możemy spełnić swoje marzenia, a tym samym spełnić się jako ludzie.

Ja i moi rówieśnicy na razie nie widzimy się w roli maturzystów. Kolejne lata zdobywania wiedzy oraz zajęcia pozalekcyjne na pewno ułatwią nam zdanie egzaminów maturalnych. Najbardziej boimy się, że cała sytuacja związana z maturą nas przytłoczy, ponieważ jest to zupełnie coś nowego, coś czego do tej pory nie poznaliśmy. Według mnie każdy z nas powinien choć spróbować podejść do matury, a ten, kto jest do niej przygotowany, na pewno sobie poradzi. Dzięki ciężkiej pracy i dążeniu do celu z pewnością zostaniemy docenieni oraz będziemy mieć poczucie satysfakcji i spełnienia.

Kamila Szymańska

Ciekawe znalezisko w dolinie Orzyca

W Drażdzewie na posesji państwa Radosława i Grażyny Tubisów, podczas prac ziemnych przy budowie domu odnaleziono ciekawe zna-



lezisko.

Według wstępnej oceny są to dwa pazury niedźwiedzia o długości 5 i 6 cm, ząb mamuta o średnicy 8 cm i kieł o długości 3 cm (na zdjęciu razem z paczką zapalek)

Wszystkie te pozostałości żyjących tu kiedyś zwierząt znaleziono w warstwie piasku na głębokości około 1 metra, 20 m od obecnego koryta rzeki, jednak w obszarze doliny meandrującego Orzyca, którego wody z pewnością osadziły je tu w przeszłości. Na fotografii obok widzimy przekrój pionowy terenu z widocznym półmetrowym humusem nad warstwami piasku naniesionego przez rzekę.

Osoby, które dokonały wcześniej podobnych odkryć, proszone są o podzielenie się wiedzą z redakcją.

Sławomir Rutkowski

Zaopiekuj się mną

Jestem młodym, półtorarocznym psem średniej wielkości. Lubię ludzi, inne psy, ale za kotami nie przepadam. Moja tymczasowa opiekunka mówi, że jestem bardzo mądry i posłuszny. Do pełni szczęścia brakuje mi tylko własnego pana, który podaruje mi dom.



Jestem odpchłony, odrobaczony i zadbane. Jeżeli chciałbyś mnie adoptować, zadzwoń do Gabinetu Weterynaryjnego w Nowym Sielcu tel. 604 645 355 lub 692 781 745.

Czekam,

Brunet

Makatki kuchenne

Makatki kuchenne przywędrowały do Polski z terenów dzisiejszych Niemiec i Holandii.



Moda na przystrojanie nimi wnętrz rozpowszechniła się po I wojnie światowej i trwała aż do lat osiemdziesiątych XX wieku. Najpierw ozdabiały domy mieszczańskie, a dopiero z czasem trafiły do wiejskich chat.

Makatki to rodzaj haftowanego rysunku powstałego z połączenia symbolicznego obrazu i słowa pisanego. Przedstawiały uproszczone postacie ludzi, zwierząt, ptaków, kwiatów, różnorodnych owoców, pojawiały się także postacie bajkowe i motywy holenderskie. Obrazowały gospodynie domowe przy kuchni, wyidealizowane sceny rodziny spożywającej posiłek, sielankowe zabawy dzieci i zwierząt. Ideą przewodnią tych przedstawień było wskazanie wzorców do naśladowania dotyczących zarówno codziennego postępowania, jak i współżycia w rodzinie. Makatki przypominały o wartościach rodzinnych, wносиły ład, spokój i porządek.

Dopełnieniem treści zawartej na rysunku, komentarzem do niego był tekst; zwykle jedno lub dwuzdaniowy, często o rymowanej, łatwej do zapamiętania konstrukcji. Pojawiały się pozdrowienia (*Dzień Dobry; Szczęść Boże*), życzenia (*Smacznego; Dobrego apetytu*), przysłowia (*Gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść; Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje, Pan Bóg kocha takie dzieci co słuchają ojca, matki*) i inne sentencje, zazwyczaj o charakterze moralizatorskim, będące dewizą pani domu (*Dobra żona tym się chlubi, że gotuje co mąż lubi; Gdy żona jest wesola jak gotuje, to mążo-*

mu, co się dzieje w domu; Miłość i zgoda - do mu ozdoba; Soli i chleba w domu potrzeba).

Do wyszycia makatki wykorzystywano dość prosty haft - tzw. ścieg wodny (sznureczkiem), haftując kontury wzoru. Niekiedy napisy lub drobne elementy motywu wyszywało się atłasem prostym, a krawędzie podszywało krzyżkiem, ściegiem zakopiańskim lub dzięgiannym. Najczęściej używano nici niebieskich, w drugiej kolejności - w kolorze czerwonym, niekiedy makatki były dwukolorowe, czerwono-zielone, a pod koniec tej "makatkowej mody" wielobarwne.

Wzory powielane na białym płótnie pozyskiwano w różnorodny sposób, zwykle gotowy szablon (materiał z wzorem) kupowano na targu lub w sklepie w pobliskim mieście. Rysowaniem wzorów lub ich kopiowaniem z makatek innych wytwórców (także tych zagranicznych), a potem drukowaniem zajmowali się specjalizujący się w tej dziedzinie rzemieślnicy. Niekiedy, jeśli jakiś wzór szczególnie się podobał, a nie można było go już kupić lub brakowało środków finansowych, kobiety samodzielnie przekalkowały go z pierwowzoru na papier, a potem na płótno.

W połowie XX wieku haftowane makatki zaczęły być zastępowane tymi drukowanymi, które po zakupie natychmiast można było powiesić na ścianie. Umieszczane na nich motywy i napisy były do siebie bardzo zbliżone, a użyty druk - niebieski lub wielobarwny.

Makatki były elementem dekoracyjnym wnętrza, zazwyczaj kuchennego. Umieszczano je nad stołem, obok pieca kuchennego, przy szafkach lub półkach na naczynia, a także nad wiadrami z wodą, przy umywalkach - w kąciakach związanych z wodą i higieną. Tam też zawieszano ręczniki ozdobne, które przysłaniały te używane do wycierania się. Poza wnętrzami kuchennymi makatki zdobiły, chociaż mniej powszechnie, także inne pomieszczenia mieszkalne.



wi dobrze obiad smakuje; Młoda kuchareczka zwinna jak laleczka; Co ja ugotuję, to dobrze smakuje; Mała Małgosia umie już gotować jeśli jej nie wierzysz możesz pokosztować; Dobra gospodyni dom wesolym czyni; Nie mów niko-

Przez wiele lat uważano makatki za wyraz kiczu i bezguścia, chociaż doskonale zdawano sobie sprawę jak ważną rolę, nie tylko dekoracyjną, pełniły. Obrazkowy świat w nich zaklęty pokazywał schematyczne potraktowane i godne

naśladowania wzorce, uzupełnione aforyzmami często o charakterze moralizatorskim. Makatki obecnie rzadko spotkać można w wiejskich domach, większe zainteresowanie budzą wśród kolekcjonerów. Znajdują też miejsce we wnętrzach świadomie urządzanych w rustykalnym stylu, bądź w nowoczesnych przestrzeniach, tworząc zaskakujące zestawienia. Młodzi odkrywają makatki na nowo, traktując je nie tylko jako zabawne, sentymentalne obrazki ale dostrzegają także ich wartości estetyczne.

Każda próba zachowania pamięci to dbałość o ciągłość kulturową, szacunek do czasów, z których się wywodzimy i refleksja, że są rzeczy ponadczasowe, które mogą być podarunkiem dla potomnych, o czym musimy zawsze pamiętać.

Kolekcjonerka makatek kuchennych
- Danuta Szytych

O sobie Miroslaw Chodkowski



Kiedy patrzę w lustro to stwierdzam, - że znów muszę się ogolić :).

W ludzich najbardziej cenię - wiedzę (chyba z racji bycia nauczycielem),

a odrzucam - lenistwo i zarozumiałość.

Dumny jestem z sukcesów osób, którym pomogłem je osiągnąć (to też chyba cecha nauczycieli ...).

O swoich planach sprzed lat myślę teraz, że - są nadal w realizacji.

Bliskie kontakty utrzymuję z ludźmi, z którymi - jest mi „po drodze”.

Przyjemność sprawia mi - sprawianie przyjemności innym.

Moją ulubioną porą roku jest - złota polska jesień - lubię szelest złotych ...liści.

Gdybym miał nagle stać się jakimś zwierzęciem to byłbym - ślimakiem, jak mi dokuczają, to chowam się szybko do domku, ale czasami potrafię też pokazać rogi.

Moją ulubioną pasją jest - wiem, że na pewno nie ... szewska pasja.

Gdy skończę siedemdziesiąt lat to - będę trzeci rok na emeryturze :).

„Kres młodości stawia chwila, kiedy pragnienia kapitulują w obawie przed nieznanym jutrem”

/Bolesław Szczepny Herbaczewski/

Czasami zastanawiam się, kiedy tak naprawdę kończy się młodość, a zaczyna się dorosłe



życie. Młodzi ludzie, którzy ukończą 18 lat, uważają, że są w pełni dorośli i sami chcą podejmować ważne decyzje. Niestety, nie zawsze idzie to w parze z samodzielnością i dorosłością w sensie materialnym. Młody człowiek jest wciąż jeszcze

zależny finansowo od rodziców i tak naprawdę dość długo ta zależność będzie istniała, ponieważ duża grupa młodzieży podejmuje studia, a nawet jak je ukończy, okazuje się, że w swoim zawodzie nie może znaleźć pracy. Są młodzi ludzie, którzy starają się sami ułożyć sobie życie, zacząć funkcjonować samodzielnie i często im się to udaje. Inni wprost przeciwnie, nawet nie próbują się usamodzielniać. Dlaczego mają to robić, jeśli rodzice zapewniają im wsparcie materialne i mieszkaniowe, a na dodatek wmawiają dwudziestolatkom, że nie są jeszcze w pełni dorośli, mogą więc bawić się i bez troski „smakować” życie. Niektórzy rodzice uważają, że kiedy chłopak czy dziewczyna kończy 20 lat, ma jeszcze mnóstwo czasu, że brakuje mu do-

świadczenia, by podejmować życiowe decyzje, że należy to odłożyć na później, że kiedy będą starsi, ich wybory będą trafniejsze i bardziej przemyślane, że będą zawierać lepsze związki małżeńskie, robić lepsze kariery. Dlatego okres między 20 a 30 rokiem życia niektórzy młodzi ludzie, którzy mają zbyt troskliwych rodziców, uważają za pewnego rodzaju zabawę, uważają, że to co robią nie jest prawdziwe, a dokonywane wybory nie liczą się, bo faktyczne znaczenie ma dopiero to, co po trzydziestce.

Tymczasem „dwudziestka” to właściwa pora na podjęcie najważniejszych decyzji dotyczących dalszego życia. Trzecia dekada to czas, kiedy w dorosłym życiu dokonują się największe przeobrażenia. Młody człowiek kształci się, zdobywa zawód, szuka pracy, powinien rozejrzeć się za „drugą połówką” na całe życie. Przecież żeby być z kimś na zawsze, trzeba się dobrze poznać. Jak wynika z przeprowadzonych badań, nie pomagamy dwudziestokilcioletnim ludziom, gdy mówimy im, że nie są dorośli. Nie należy ich degradować w momencie, gdy zaczynają traktować siebie poważnie. Oni myślą tak: „Nie powinienem martwić się o trwałą związek, nie muszę starać się o prawdziwą pracę. Wszyscy mi mówią, że nie jestem dorosły”. Tymczasem młodzi ludzie muszą nauczyć się dość wcześniej planować swoją przyszłość. Jeśli się chce coś w sobie zmienić, trzecia dekada to najlepszy okres. Jak wprowadzić w swoim życiu zmiany, jak się do tego zabrać? Otóż ludzie przed trzydziestką obracają się stale w tym samym gronie kilku znajomych. Jest to dużym błędem. O wiele lepiej jest, kiedy wychodzą do innych, mniej znanych sobie

osób, zawierają nowe znajomości, spotykają się z tymi, z którymi wydawałoby się, że nie mają nic wspólnego, przyjmują zaproszenia, które tak normalnie by odrzucili. I to jest właśnie dobre. Może się zdarzyć, że ktoś przypadkowo poznany wyświadczy przysługę i zrobi więcej dla kariery młodego człowieka niż jego najlepszy kumpel. W rozmowach z młodymi ludźmi często słyszymy, że nie akceptują rodzin, w których się wychowali, że wszystko ich złości. Kiedy ich jednak zapytać, jak widzą swoją własną rodzinę, którą przecież mają stworzyć, nie potrafią odpowiedzieć. Oczywiście zawierają znajomości, tworzą różnego rodzaju związki, ale nie traktują ich poważnie. Bardzo często jest to schodzenie poniżej poziomu. Partner (partnerka) powinien przede wszystkim dobrze wyglądać, nieważne, kim jest i co sobą reprezentuje. Na partnera na całe życie przyjdzie jeszcze czas. Potem okazuje się, że młody człowiek zostaje sam z brakiem perspektywy na zmianę. Wokół niego same pary i małżeństwa. Koledzy (koleżanki) mają dobrą pracę, robią karierę.

Co więc robić, jak postępować z młodymi ludźmi, by dokonywali właściwych wyborów? Przede wszystkim uważnie się im przyglądać i dawać im możliwość „wykazania się”. Zachęcać do podejmowania trudnych wyzwań, do bywania ze znajomymi i do zawierania nowych znajomości. Wśród wielu znajomych łatwiej znaleźć kogoś „na całe życie”.

Alicja Grabowska

Opozycyjne deski ratunku

Wiadomości z ostatnich dni zalewają wszystkich obywateli potopem nieszczęść zarówno w wydaniu ogólnosiwiatowym, jak i krajowym. Spośród tych



krajowych najwyżej notowane to te, które już były (Smoleńsk i bezrobocie), te, które są teraz (renty, emerytury, bezrobocie i ... Smoleńsk) i te, które przewidziane są na przyszłość (bezrobocie, renty i emerytury oraz odbijające się, nie bardzo wiadomo od czego, echa katastrofy smoleńskiej). Ten ostatni, podsycany dramat, staje się z dnia na dzień coraz większy – szczególnie dla rodzin ofiar tej tragedii.

Wszystkie wymienione wyżej tragedie są źródłami, z których wylewają się obywatelskie strajki, pikety, manifestacje, pochody, wiece i inne. Potęgowanie kłopotów i dramatów wypycha tłumy ludzi z domów, zakładów pracy, szkół i szpitali na ulice, pod siedzibę rządu, przed Sejm i Senat oraz pod Pałac Prezydencki. Wielu polityków wykorzystując całą siłę masy i tłumy ludzi, chce zaspokoić swoje ambicje i poniekąd swoją pychę, by „po trupach” osiągnąć swoje cele polityczne, czyli sięgnąć po władzę. Wszystkie media ukazują te wydarzenia zawsze od strony najczarniejszej. Takie horrory najbardziej pociągają odbiorców, co zwiększa oglądalność i nakłady tych massmediów, co z kolei buduje ich potęgę finansową

i medialną. Ale ja, reporter – samozwaniec naszych „Wieści...” wygrzebałem z popiołów tych dramatów przebliski pozytywów (chyba...).

Otóż strajkujący bezrobotni, przyszli i niedoszli emeryci i renciści, protestujący lekarze i pacjenci (po jaką chorobę protestują?) – stworzyli tymi akcjami nowe miejsca pracy dla innych bezrobotnych. Aby takie strajki, pochody, wiece i manifestacje osiągnęły cele wyznaczone przez organizujących je liderów – muszą oni wykorzystywać do ich przeprowadzenia wiedzę i umiejętności doświadczonych profesjonalistów. Dzięki temu powstały już firmy produkujące transparenty, opaski, flagi, krzyże, różańce i inne tzw. gadzety niezbędne do przeprowadzenia tych zbiorowych działań obywateli – czy to święta i pochody, czy strajki i pikety. Ba, powstała również wypożyczalnia zawodowych bezrobotnych aktorów i aktorów-amatorów, którzy gotowi są odegrać każdą rolę, obojętnie na scenie jakiego ugrupowania. Grają głoszących porządnym wyborców i kryminalistów, wcielają się w rolę potentatów finansowych i biedaków. Mogą grać postkomunistycznych pogrobowców, jak i unijny nowy narybek lub unijną elitę. Do wyboru, do koloru! Od zaraz! Ile, po ile i jak – wszystko do uzgodnienia. Powstały również zakłady produkujące trybuny dla liderów, specjalne wytwórnie filmowe, specjalizujące się w produkcji konkretnych filmów na zamówienie danej partii, a nawet miejsko-partyjne straże porządkowe, które można wynająć do hamowania wybryków chuliganów i prowokatorów – zresztą również wynajętych. Dodać do tego należy

szereg knajp i rozmaitego typu zakładów gastronomicznych, obsługujących brzuchy zgromadzonych, punkty obsługi medycznej, firmy produkujące namioty, leżaki i krzesła turystyczne itp. itp. Znajdzie w nich pracę każdy bezrobotny. Gdyby ich zabrakło, w odwodzie są zawodowi aktorzy (też bezrobotni). Te superprofesjonalne firmy starają się spełnić wszystkie zachcianki i wymagania swoich zleceniodawców. Jak w Niemczech w latach 30-tych. Żądają one tylko wcześniejszego powiadomienia o terminie, miejscu i efektach, jakie mają przynieść zlecane im działania. Cena nie gra tu roli! Liczy się tylko osiągnięcie z góry zakładanego celu wyznaczonego przez zleceniodawcę. Dlatego firmy te rosną w siłę z dnia na dzień. Wraz z wzrostem liczby strajków, pochodów i manifestacji – przybywa miejsc pracy! To jest coś niespotykanego! W żadnym kraju Unii! Tylko u nas!

Kiedy się temu przygląda przeciętny obywatel-wyborca, trudno mu dociec – kto ma rację? Czy rządząca terazniejsza koalicja – czy jej opozycja? Czy strajki i manifestacje to klody rzucone pod nogi rządzącym – czy ostatnie deski ratunku, rzucone przez opozycję tonącym bezrobotnym? Czy te klody, mające zbudować mocne stopnie do wejścia na piedestał władzy i deski ratunku nie są czasami za bardzo zmurszałe? Nie wiem i ja. Mam nadzieję że czytelnicy przekażą „Wieściom...” swoją opinię na ten temat. Przy okazji oświecę się i ja. Za co z góry dziękuję.

126p -nick

Plastyczne hobby pani Asi

Po ukazaniu się kwietniowego wydania *Wieści* nasi Czytelnicy zwrócili szczególną uwagę na wymowną dekorację Grobu Pańskiego w kościele w Drążdzewie - dla przypomnienia poniżej na zdjęciu, pytając o jej autora.



Grób Pański, jako nieodłączny element liturgii Wielkiego Piątku wystawiano w drążdzewskim kościele już w okresie międzywojennym. Z biegiem czasu zmieniały się jedynie poszczególne elementy i detale wystroju, np. Grób Pański wykonany przez ks. Morkę w latach 50-tych z imitacją głazów eksploatowano przez ponad pół wieku. Obecną wersję zainstalowano w 2008 r. Prace stolarskie wykonał pan Tomasz Lipka, a w jej corocznym montażu uczestniczą druhowie z OSP z terenu parafii.

Autorką twórczych, refleksyjnych dekoracji jest mieszkanka Drążdzewa pani Joanna Tabis-Flak, z wykształcenia pielęgniarka i oligofrenopeda (pedagog osób z upośledzeniem umysłowym). Na co dzień pracuje z osobami niepełnosprawnymi. Efekty jej nieprzeciętnych umiejętności plastycznych na rzecz wspólnoty parafialnej możemy podziwiać już od 1996 roku. Pani Joanna wykonała w kościele liczne dekoracje, m.in. na Wielki Jubileusz Roku 2000 (motyw z gołębiami) i uroczystość Pierwszej Komunii św. (2008), na 50-lecie Kapłaństwa księdza-seniora Jerzego Bralskiego (2002) oraz z racji Jego pogrzebu (2004). Czynnie włączyła się w obchody Jubileuszu 100-lecia parafii Drążdzewo (2011) jako autorka tytułowego napisu w prezbiterium, układu i szaty graficznej okolicznościowego foldeku oraz wspaniałej scenografii przestrzennej do przedstawienia pt. *Jubileusz*. Jest również autorką stałej dekoracji na frontonie kościoła



(2008) - krzyż i płomienne serce otoczone koroną cierniową oraz napis: *Jezu ufam Tobie*. Odnowiła także jeden z obrazów (feretronów) procesyjnych z wizerunkiem Matki Boskiej.

Bardzo chętnie dzieli się swoim czasem, talentem i życzliwością ze środowiskiem lokalnym, czego dowodem jest np. bezinteresowny udział w szkolnych aukcjach przedświątecznych (2010) poprzez wykonanie, prezentację i udostępnienie efektownych ozdób wielkanocnych i bożonarodzeniowych.

Dziękujemy, pani Asiu!

Tadeusz Kruk

Historia moją pasją

„Witam, Panie Tadeuszu (...), jest mi bardzo miło podzielić się z Panem wiadomością, że udało mi się zdobyć I nagrodę (...)” - takiej treści e-mail przysłała mi w połowie maja Ania Rapacka, laureatka XV edycji konkursu historycznego pod tytułem „Powstanie Styczniowe - historia i pamięć”, zorganizowanego przez Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie. Natychmiast pospieszyłem z gratulacjami i postanowiłem sprawę nagłośnić (co niniejszym czynię), ponieważ i zwycięzczyń, i temat ze wszech miar na to zasługują. Na moje pytanie, czy mogę o tym sukcesie napisać, otrzymałem następującą odpowiedź: *Oczywiście, jeśli chciałby Pan zamieścić taki artykuł, nie mam nic przeciwko temu. Byłabym wdzięczna, gdyby Pan zajął się jego napisaniem, ponieważ trudno jest pisać o samym sobie.*

Anna Rapacka jest uczennicą klasy III Technikum Przetwórstwa Mleczarskiego w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych im Wł. St. Reymonta w Chorzelach. Historię polubiła już w szkole podstawowej, chociaż nie była to, jak sama przyznaje, miłość od pierwszego wejrzenia. Jednak lody zostały szybko przełamane i obecnie tamte czasy wspomina poetycko: *Z niecierpliwością czekałam na każdą lekcję, podczas której pozwalałam swojemu umysłowi zanurzyć się w mroku dziejów. I dodaje: Nie potrafię sobie już wyobrazić życia bez historii; jest ona moją prawdziwą pasją, z którą niekiedy planuję wiązać swoją przyszłość.* Nic dziwnego, że historię można poznać i polubić, jeśli ma się takich nauczycieli pasjonatów, jak



np. pan Adam Brosch, który zachęcił Anię do udziału w konkursie.

O Ani i jej zainteresowaniach dowiedziałem się - jak to zazwyczaj w życiu bywa - przypadkowo. W styczniu 2012 r. dotarła do mnie, okrężnymi drogami, jej prośba dotycząca pewnych uzupełnień do historii Drążdzewa i okolic w okresie powstania styczniowego. Zaznaczyła, że wykorzystała już przydatne materiały na ten temat, m.in. z Krasnosielckich Zeszytów Historycznych i „Wieści znad Orzyca”. Niewiele zatem już mogłem wnieść nowego, poza pewnymi dopowiedzeniami i wskazaniem w terenie miejsc ściśle związanych z tematem - w Drążdzewie, w Rakach i na Polskiej Kępie. Ale wiedza, wytrwałość i wytężona praca sa-

mej zainteresowanej zaowocowały świetnym opracowaniem historycznym.

A na pytanie o motywację udziału w tym konkursie, Ania odpowiada szczerze i bez ogródek: *Powodem, dla którego zdecydowałam się wziąć udział, było po prostu moje usposobienie. Bardzo lubię podejmować nowe wyzwania i wyznaczać sobie cele, do których konsekwentnie staram się dążyć. Decyzję o udziale w konkursie podjęłam spontanicznie. Podczas pracy były oczywiście momenty zwątpienia, kiedy chciałam się poddać, przestać pisać, ale wiedziałam, że nie mogę tego zrobić. Nie myślałam też, że uda mi się wygrać.*

Wspaniale, tyle i aż tyle!

Dodam, że wymogi konkursu były rygorystyczne, a stawka uczestników doborowa. Tym bardziej sukces i gratulacje są jak najbardziej zasłużone.

Tadeusz Kruk

Podziękowanie

Z serca płynące podziękowania za pomoc i troskę w trudnej sytuacji życiowej składam Wójtowi gminy Krasnosielec p. Pawłowi Ruszczyńskiemu. Życzę sukcesów i trafnych decyzji w trudnej pracy. Za dalszą oczekiwaną pomoc dziękuję Ośrodkowi Pomocy Społecznej

Wdzięczna
Daniela Parzychowska

Piękny jubileusz

– Moja najstarsza chrześnica ma już 64 lata!, a razem z żoną mamy ich „tylko” 18 – mówi z dumą i uśmiechem pykając dymek z papierosa Edward Wójcik, rocznik 1926, mieszkaniec Drażdżewa. I jest to jedno z nielicznych zdań wypowiedzianych przez niego podczas naszej rozmowy, gdyż żona pana Edwarda działa i mówi co najmniej za ich oboje.

– Ja to poznałam swojego męża jeszcze przed wojną - oznajmia Pani Monika Wójcik z domu Król, rocznik 1928. Jako dwunastoletnia dziewczynka skreśliłam nogę w stopie, jak chodziłam do choinki /sadzenie lasu/. I ojciec przywiózł mnie do nastawienia do starego Wójcika, strasznie bolało, jeszcze z dwa tygodnie nie mogłam chodzić, ale noga się wygoiła.

– Ja nastawianie kości po ojcu w spadku dostałam – mówi Pan Wójcik. Skąd on to umiał, tego nie wiem, nigdy nie powiedział. Wiem tylko, że nastawiał od zawsze. Pokazywał mi, jak pomagał ludziom i ja się nauczyłam. Mój ojciec mówił „nie płacz, jak on płacze – rób swoje”. Do mnie najczęściej to dzieciaki przywożono, bo to biegały i różne harce wyczynia-



Moje dzieci też do Pana przywoziłem kilka ładnych razy, a i sam byłem z powybijanymi na budowie palcami, oj bolało!, ale palce nastawione, choć dopiero po tygodniu okazało się, że i złamane były – w każdym razie bardzo

Panu dziękuję za tę pomoc ludziom bezinteresownie niesioną.

Dzisiaj, tak jak i kiedyś – co widać na zdjęciu z 1947 roku, filuterną iskrą była Pani Monika. Ślub dał im ksiądz Stefan Morko w 1950 roku, po prawie pięcioletniej młodzieńczej znajomości.

W domku Państwa Wójcików skromnie, choć bardzo schludnie

– Bieduję od młodych lat – wyznaje Pani Monika. Jeszcze w listopadzie 1939 roku przyszli Niemcy i kazali nam się z domu wynosić, godzinę mieliśmy na spakowanie dobytku – a miałam wtedy 13 lat. Wysiedlili całe Grądy i prawie całe Karolewo. Kilka dni byliśmy w obozie w Działdowie, ścisk był taki!, a wszy to po ścianach jak muchy chodziły. W piątek nas zabrali, a we wtorek już zasiedlili nas w kieleckim w m. Budzentyn. Tam też bieda była. Mama chodziła żebrac od domu do domu, żeby cokolwiek mieć do jedzenia. Razu któregoś wróciła z małym woreczkiem różnych zbóż, bo czasem ktoś garstkę dorzucił do proszonego woreczka, i powiedziała, że choćby miała z głodu umrzeć, to więcej na żebro nie pójdzie. Ze zgryzoty, głodu i wycieńczenia zmarła za niedługo. Ojca wtedy z nami nie było, bo poszedł szukać skóry na buty dla nas, bo zima, a my wszyscy na boso. Ze słomy się plotło łapcie i w tym chodziło. Potem jakoś wróciliśmy w marcu 1940 roku do Karolewa i mieszkaliśmy kątem do końca wojny u siostry mamy – a była dla nas jak prawdziwa matka. Oj, długo by opowiadać...

Państwo Wójcikowie przeżyli w związku małżeńskim 62 lata. Gdy pukałem do drzwi ich domu, słychać było głośną modlitwę, a gdy wszedłem, zobaczyłem na stole dwie książeczki do nabożeństwa i ostatnie wydanie „Wieści”. Zdrowie Pana Edwarda nie pozwala mu już wychodzić zbyt często z domu, natomiast Pani Monika często pieszo przemierza drogę do sklepu, ośrodka zdrowia i kościoła. Pani Monika podkreśla wielką potrzebę modlitwy na co dzień i że 100 lat życia niekoniecznie jest ważne, ważne jest jednak, by móc patrzeć ludziom prosto w oczy – a Ona tak może spojrzeć każdemu.

Ślawomir Rutkowski



Życzenia

Księdzu Marcinowi Budnemu

u progu Kapłańskiej posługi z najlepszymi życzeniami

Czytelnicy i Redakcja *Wieści*

Redakcja oraz czytelnicy „Wieści znad Orzyca” z głębokim smutkiem przyjęli wiadomość o śmierci

ś.p. Haliny Pałabus

30 kwietnia 2012 roku odeszła od nas bardzo ceniona przez środowisko oświatowe, dzieci i młodzież wieloletnia nauczycielka Szkoły Podstawowej w Krasnosielcu.

Pani Halina była osobą odpowiedzialną i niezwykle zaangażowaną w każdej swej pracy. Była bardzo lubiana tak przez pedagogów, jak i przez uczniów. W trakcie swojej pracy zawodowej pełniła również funkcję gminnego inspektora oświaty i wicedyrektora szkoły. Wielu z nas zapamięta Ją jako wyjątkowo życzliwą, pogodną, bez reszty oddaną swojej pracy i rodzinie Osobę, a w pamięci tych, którzy mieli szczęście być Jej uczniami, na zawsze zostanie Najlepszą Naszą Panią.

Spoczywaj w Pokoju -
- Redakcja



ły, to i palce u rąk i nogi się wykrzywiały i przestawiały. Ale przychodzili i dorośli. Oprócz palców, barków, kostek i kolan trafiały się i biodra i szczęki, co z zawiasów wyskoczyły. Jeden to nawet mi tu zemdlął, ale odpoczął i do domu sam pojechał. Raz jak byłem u żony w szpitalu, to na sąsiednim łóżku leżała panienka z Gąsewa z uszkodzonym kolanem, to je ustawiałem – lekarz na mnie tylko popatrzył i palcem pogroził.

A jak często tu się ludzie po pomoc zgłasza-li? – no codziennie to nie, ale paru w każdym tygodniu to zawsze było, ale jak się po ojcu podjąłem, to do dziś to robię, choć sił i zdrowia już nie ma.

Śmiertelna rozrywka

Papierosy, niestety, coraz częściej stają się nieodłącznym atrybutem nastolatków, którzy nawet nie ukrywają się ze swoim nałogiem, przeciwnie, bardzo się nim afiszują. Palenie jest dla nich sposobem, by nie odróżniać się od grupy, ale stać się jej częścią, by razem z wiernymi przyjaciółmi wychodzić „na faję”



podczas długiej przerwy w szkole. Chcą w ten sposób pokazać całemu światu swoją niezależność i poczuć się dorośle, paradoksalnie, skutek jest zupełnie odwrotny.

Dym tytoniowy to mieszanina ok. 4000 trujących substancji chemicznych takich jak: tlenek węgla, cyjanowodor (używany w komorach gazowych), DDT (środek owadobójczy), chlorek winylu (stosowany do produkcji plastiku), aceton (trujący rozpuszczalnik organiczny), metanol (trujący alkohol powodujący ślepotę), naftalina (substancja przeciw molom), nikotyna (substancja silnie uzależniająca).

Palenie jest jednym z głównych powodów występowania nowotworów. Do najbardziej powszechnych należą: nowotwory płuc, krtani, jamy ustnej, przełyku, trzustki, pęcherza moczowego, nerek, żołądka, a także białaczka. Udowodniono, że ryzyko wystąpienia raka płuc jest 20 razy większe u palacza aniżeli u osoby niepalącej.



Innym następstwem nikotynizmu jest stale utrzymujące się podwyższone ciśnienie krwi, choroba wieńcowa serca, miażdżyca, a także powstawanie zakrzepów krwi.

Nie należy również zapominać o płucach, które mają bezpośredni kontakt z trującym dymem papierosowym. Toteż palacze często chorują na zapalenia płuc i rozedmę płuc.

Groźne dla zdrowia jest także biernie palenie, czyli wdychanie dymu tytoniowego przez osoby niepalące. Jest ono równie niebezpieczne jak czynne palenie. Apeluję więc do wszystkich palaczy, by nie niszczyli życia swoim bliskim i nie zmuszali ich do trucia się ich papierosami. To bardzo nieodpowiedzialne.

Najgorsze jest jednak to, że skutki palenia papierosów nie są widoczne od razu, bo choro-

by ukrywają się w nas czasami kilkanaście lat po to, by w kwiecie wieku ujawnić się i zepsuć nam resztę życia.

Bardzo powszechne ostatnio jest także palenie tytoniu przez młode dziewczyny. Szkoda jednak, że nie wiedzą one, iż to co robią powoduje wiele negatywnych korzyści dla ich wyglądu, o który tak bardzo dbają. Pomimo najlepszego makijażu nie ukryje się szarej, zmęczonej cery palacza, próchnicy zębów i żółkniętych palców. Nie jest to na pewno estetyczne ani kobiece.

Wbrew pozorom chłopcy, nawet jeśli sami palą, nie lubią palących dziewczyn. Przekonuje o tym Tomek Kamiński w piosence pt. „Ale Ty palisz papierosy”, do której posłuchania zachęcam.

Nie zapominajmy również o kosztach, które ponosi palacz. Zakładając, że wypala on jedną paczkę papierosów dziennie, przez rok „puszcza z dymem” ok. 3 650 zł.

Jak widać, papierosy to strata zdrowia, czasu i pieniędzy. Więc może lepiej byłoby, by ten nałóg w ogóle nas nie dotyczył?

Magdalena Kaczyńska

Piłka górą !!!

Przed jednymi nadchodzący czas piłkarski to ucztą obfitości, przed innymi przgroza i katorga. Te nadchodzące Mistrzostwa Europy w piłce nożnej są dla Polski wyjątkowe. Jest to największa impreza sportowa, której jesteśmy gospodarzem. To Polskę właśnie jako miejsce zakwaterowania wybrało 13. spośród 16 drużyn uczestników, plus ekipa sędziowska – powinniśmy z tego być dumni. Euro 2012 stało się impulsem do modernizacji infrastruktury komunikacyjnej i sportowej w naszym kraju na niespotykaną dotąd skalę. Ruszył, miejmy nadzieję na stałe, krajowy, tani przewoźnik lotniczy, wiele linii i infrastruktury kolejowej zostało wyremontowanych, wyremontowano i wybudowano także od nowa wiele dróg – a wszystko to na miarę naszego budżetu i umiejętności wszystkich obywateli, od tych przy łopacie do tych przy sterze rządu. Wreszcie miłym zaskoczeniem może być gra naszej drużyny narodowej, zajmującej tak odległe miejsce w rankingu FIFA /przypomnę 65./, że



niewielu będzie jej miało za złe np. niewyjęcie z grupy. Tymczasem wielu naszych reprezentantów gra na najwyższym światowym poziomie – i wierzę, że zrobią nam miłą niespodziankę. Zaczekajmy zatem z narzekaniem na pierwsze mecze i cieszymy się z sukcesów własnych oraz innych.

Dla niekoniecznie wtajemniczonych zamieszczamy króciutki przewodnik po rozgrywkach. Mistrzostwa rozpoczynają się meczem inauguracyjnym Polska – Grecja w Warszawie w dniu 8 czerwca br. /piątek/ tuż po Bożym Ciele. Następnie nieprzerwanie, codziennie przez 12 dni będziemy mogli obejrzeć po dwa mecze fazy grupowej – pierwszy o 18:00, drugi o 20:45.

Po dwóch dniach przerwy na regenerację sił zawodników ruszą rozgrywki ¼ fazy turnieju. I tak 21 czerwca zagra pierwsza drużyna grupy A – miejmy nadzieję, że będziemy to My z drugą drużyną grupy B – może będą to Niemcy? Łącznie w tej fazie zobaczymy w ciągu 4 dni – 4 mecze.

Półfinały rozegrane zostaną 27 czerwca w Doniecku na Ukrainie i 28 w Warszawie, a finał w Kijowie 1 lipca. Łącznie 31 meczy!

Uff, odetchną następnie jedni. Inni wracając będą z wrażeniami i komentarzami jeszcze dłuższy czas. Może wspólne oglądanie meczy to dobry pomysł na sąsiedzkie czy przyjacielskie spotkania? Spróbujmy :)

Ślawomir Rutkowski

Turniej Euro 2012 – faza grupowa

Data	Grupa	Kto, z kim, o której
8 czerwca	A	POL GRE 18:00 RUS CZE 20:45
9 czerwca	B	NED DEN 18:00 GER POR 20:45
10 czerwca	C	ESP ITA 18:00 IRE CRO 20:45
11 czerwca	D	UKR SWE 20:45 FRA ENG 18:00
12 czerwca	A	POL RUS 20:45 GRE CZE 18:00
13 czerwca	B	NED GER 20:45 DEN POR 18:00
14 czerwca	C	ESP IRE 20:45 ITA CRO 18:00
15 czerwca	D	SWE ENG 18:00 UKR FRA 20:45
16 czerwca	A	GRE RUS 20:45 CZE POL 20:45
17 czerwca	B	POR NED 20:45 DEN GER 20:45
18 czerwca	C	CRO ESP 20:45 ITA IRE 20:45
19 czerwca	D	SWE FRA 20:45 ENG UKR 20:45

Tysiąc słów o ... Sport, tu gdzie mieszkam

Sport to działalność człowieka podejmowana przede wszystkim w celu zabawy, ale także współzawodnictwa.



Towarzyszą mu wielkie emocje, czasem są to łzy, a czasem śmiech.

Wraz z wejściem w życie Traktatu z Lizbony sport po raz pierwszy stał się przedmiotem kompetencji Unii Europejskiej. Wprowadzenie sportu do prawa pierwotnego radykalnie zmienia jego pozycję w UE, co mnie bardzo cieszy. Unia Europejska przyczynia się do wspierania europejskich przedsięwzięć w zakresie sportu, uwzględniając jego struktury oparte na zasadzie dobrowolności. Organizacja ta popiera uczciwość we współzawodnictwie sportowym, ochronę integralności fizycznej i psychicznej sportowców, w szczególności tych najmłodszych. Unia i Państwa Członkowskie sprzyjają współpracy z państwami trzecimi oraz z kompetentnymi organizacjami międzynarodowymi w dziedzinie sportu i edukacji, zwłaszcza z Radą Europy. Z Europejskiego Programu Sportowego idą pieniądze na sport. Program ten zajmuje się wzmocnieniem pozycji sportu i jego promocją w innych obszarach.

W tym kierunku nasza gmina rozwija się coraz lepiej, nie oznacza to jednak, że jest bez wad. Rozkręca się poprzez organizację Turnieju o Puchar Wójta i Proboszcza Gminy Krasnosielc. Impreza ta z każdym rokiem przyciąga coraz więcej drużyn, w których są zawodnicy w różnym wieku. Pokazuje to, że bez względu na wiek można robić to, co się kocha najbardziej. Zmagania sportowe okolicznych

wsł odbywają się podczas Dni Krasnosielca. Można wtedy być świadkiem współzawodnictwa na wysokim poziomie, którym interesuje coraz więcej ludzi. W Dni Krasnosielca ma miejsce także Turniej Piłki Siatkowej, umilają-



cy czas fanom tego sportu.

Myszę jednak, że najlepszym sposobem na zaprezentowanie swojego talentu mają piłkarze i piłkarki z całej Polski w Turnieju z podwórka na stadion o Puchar Tymbarku. Z własnych źródeł wiem, że dziewczętom z Drażdżewa udało się przejść na wyższy poziom tych rozgrywek, albowiem były na rozgrywkach finałowych w Warszawie. Obok pasji, emocji i piłkarskich marzeń, które są wizytówką Turnieju z podwórka na stadion o Puchar Tymbarku, ważne są również nagrody przyznawane uczestnikom turnieju na każdym etapie rozgrywek. Mistrzowie i Mistrzynie mieli okazję podziwiać w akcji gwiazdy FC Barcelony, reprezentacji Anglii na stadionie Wembley oraz oglądać piłkarskie popisy piłkarzy Realu Madryt.

Mam nadzieję, że tymi nagrodami w formie wyjazdów zachęciłam do stworzenia takiej drużyny za rok, ale tym razem z Krasnosielca.

Mamy miejscowy klub GUKS, który przyciąga coraz to nowych zawodników. Chłopcy grają interesujący futbol i nie pokazali jeszcze do końca, na co ich stać. Mam nadzieję, że nie długo awansują wyżej dzięki swojej determinacji i wiary w to, co robią. Myszę jednak, że powinien też powstać klub dla dziewcząt, by mogły się rozwijać. W gminie mamy wiele zawodniczek, które pielęgnują swoją pasję, szkoda tylko, że na lekcjach wf-u. Wystarczy trochę chęci i funduszy, by coś takiego powstało, nie tylko ze strony gminy, ale także i z naszej. Wiele osób prosiło mnie, bym to napisała, czyli jest zapotrzebowanie.

Wiele młodych osób wyraża swój gniew czy stres poprzez bójki, czy nie lepiej dać im szansę odreagować na boisku, wyrazić się poprzez sport? Duża grupa sportowców szła złą drogą, lecz to właśnie sport dał im to, czego szukali, oni czerpią z tego radość życia. Dobrze by było, gdyby każdy człowiek miał dostęp do takiego szczęścia.

Jako fanka piłki nożnej polecam kilka śmiesznych cytatów dla fanów piłki nożnej:

- "Gooooooooooooooooooooool, a nie to tylko boczna siatka";
- "Stadion w Dortmundzie wypełniony po ostatnie miejsce, chociaż widzimy jeszcze kilka wolnych miejsc.";
- "Dostałem sygnał z Warszawy, że mają już państwo obraz, więc możemy spokojnie we dwójkę oglądać mecz.";
- "Ta bramka nie mogła być uznana, gdyż - jak widać w powtórcie - bramki nie było."
- "Piękne okienko w środek bramki.";
- "Ballack ziewa, chyba się nie wyspał, bo przecież mecz całkiem żywy";
- "Każde dotknięcie piłki nogą może spowodować utratę bramki samobójczej".

Marta Pajewska, klasa I LO

Tysiąc słów o ... Moje Budy Prywatne

Na terenie gminy Krasnosielc jest miejscowość Budy Prywatne. W sąsiedniej gminie Jednorzec są Budy Rządowe.



Skąd te nazwy się wzięły i co one

oznaczają?

Otóż słowo „budy”, jak podaje Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego, oznacza dawny obszar leśny, w którym były małe osady leśne, które z czasem rozrastając się, tworzyły wsie. To samo słowo znaczy też obszar po wyciętych lasach.

Na terenie dzisiejszych Bud Prywatnych kiedyś była puszcza królewska. W tej puszczy znajdował się jeden dom, przy którym była smolarnia. Mieszkało w nim 5 mieszkańców. Wówczas to nazywano już Budami Przysieki. Była to osada leśnej straży. Mieszkańcy tej osady zajmowali się wyrobem smoły, węgla drzewnego i drewna. Mój dziadek opowiadał mi o tym, że właśnie od tej małej osady powstała wieś Budy Prywatne niegdyś Przysieki.



Budy Prywatne była to własność należąca do dóbr krasnosielckich. Przy Budach biegła gra-

dnica między własnościami prywatnymi a państwowymi (rządowymi). W XIX w. na gruncie państwowym przy Budach Przysieki powstała osada leśna. W XX w. gdy ludzie osiedlali się, zaczęli odróżniać Budy Rządowe od Bud Prywatnych. Nazwy te wywodzą się od gruntów, na których powstały: Budy Prywatne na gruncie prywatnym, a Bu-

dy Rządowe na gruncie rządowym. Gdy nastąpił rozwój Bud Przysiek, źródła podają, że należały wtedy do pow. przasnyskiego, gm. Jednorzec, par. Krasnosielc. Podają też, że owa miejscowość zajmuje powierzchnię 500 morgów, liczy 21 domów i 181 mieszkańców.

Mateusz Mrugacz klasa I
Publiczne Gimnazjum
im. Jana Pawła II
w Krasnosielcu

GLAZURA,
TERAKOTA,
PŁYTKI,
SZPACHLOWANIE,
MALOWANIE,
TYNKI OZDOBNE,
ZMYWALNE.



ARTUR PŁOSKI

696 045 196

Informacja Powiatowego Lekarza Weterynarii

dla posiadaczy zwierząt, dokonujących uboju zwierząt gospodarskich na użytek własny na terenie własnego gospodarstwa

Na terenie gospodarstwa, na użytek własny, można dokonać uboju owiec, kóz, trzody chlewnej, drobiu, zajęczaków oraz cieląt do 6 m-ca życia. Ubojowi można poddawać zwierzęta zdrowe, niepodlegające ograniczeniom z powodu podejrzenia lub stwierdzenia chorób zakaźnych zwierząt, oraz po upływie okresów karencji określonych dla użytych produktów leczniczych, a także przy zachowaniu przepisów o ochronie zwierząt (humanitarny ubój, kwalifikacje ubojowca, zabezpieczenie przed dostępem dzieci) oraz przepisów o systemie identyfikacji i rejestracji zwierząt.

I. Uboj cieląt, owiec i kóz

Posiadacz w/w zwierząt, co najmniej 24 godziny przed ubojem zobowiązany jest przekazać powiatowemu lekarzowi weterynarii pisemne powiadomienie o zamiarze przeprowadzenia uboju wg wzoru zawartego w rozporządzeniu w sprawie wymagań weterynaryjnych przy produkcji mięsa przeznaczonego na użytek własny. Powiadomienie zawiera oprócz danych dotyczących posiadacza zwierzęcia, danych osoby uprawnionej do przeprowadzenia uboju i danych dotyczących ubijanych zwierząt, informację o zgłoszeniu lub nie mięsa do badania poubojowego, oraz deklarację o zagospodarowaniu na własny koszt materiału szczególnego ryzyka pochodzącego od ubijanych zwierząt zgodnie z rozporządzeniami WE Nr 999/2001 i 1774/2002. Materiał szczególnego ryzyka z uwagi na zapobieganie gąbczastym encefalopatiom zwierząt stanowią:

- u cieląt: migdałki, jelita od dwunastnicy do odbytnicy oraz krezka,
- u owiec i kóz:
 - u zwierząt w każdym wieku; śledziona i jelito kręte,

- u zwierząt w wieku powyżej 12 m-cy życia: czaszka zawierająca mózg oraz oczy, migdałki i rdzeń kręgowy.

Poubojowe urzędowe badanie mięsa przeprowadza wyznaczony do tego lekarz weterynarii właściwy dla obwodu terenowego badania mięsa, w którym będzie prowadzony ubój na potrzeby własne. Materiał szczególnego ryzyka wskazany przez urzędowego lekarza może być odebrany po zgłoszeniu posiadacza, przez podmiot upoważniony do odbioru ubocznych produktów pochodzenia zwierzęcego kat. I (np. podmioty, które odbierają padłe bydło).

Po zbadaniu mięsa urzędowy lekarz weterynarii wydaje zaświadczenie o przeprowadzonym badaniu poubojowym i uznaniu mięsa za zdatne do spożycia. Jeśli w wyniku badania mięso zostanie uznane za nienadające się do spożycia, urzędowy lekarz weterynarii odpowiednio je znakuje, wydaje decyzję o uznaniu mięsa za niezdatne do spożycia i określa sposób postępowania z tym mięsem.

II. Uboj trzody chlewnej, nutrii i dzików odstrzelonych

Posiadacz świń i nutrii, co najmniej 24 godz. przed ubojem składa powiatowemu lekarzowi weterynarii za pośrednictwem urzędowego lekarza weterynarii informację o zamiarze dokonania uboju. Informacja ta zawiera dane posiadacza zwierząt przeznaczonych do uboju, dane osoby uprawnionej do dokonania uboju, miejsce i termin planowanego uboju oraz zgłoszenie tuszy do badania poubojowego, jeśli posiadacz zwierzęcia tak zdecydował. **Badanie trzody chlewnej, dzików i nutrii w kierunku włośni jest obowiązkowe!!! Mięso świń i nutrii poddanych ubojowi oraz mięso dzików odstrzelonych nie może zostać spożyte ani przetworzone przed uzyskaniem jednego z niżej wymienionych zaświadczeń!!! Pełne badanie poubojowe całej tuszy trzody chlewnej jest nieobowiązkowe i wynika z deklaracji posiadacza, przekazanej urzędowemu lekarzowi weterynarii.** W przypadku, gdy tuszę zgłoszono do badania poubojowego próbki do badania mięsa na obecność włośni pobiera urzędowy lekarz weterynarii. W innym przypadku próbki do badania mięsa dostarcza do urzędowego lekarza weterynarii posiadacz mięsa. U świń domowych pobiera się kilka próbek mięsa, każda wielkości orzecha laskowego, z mięśni obu filarów przepony w przejściu do części ścięgnowej. Łączna masa pobranych próbek nie powinna być mniejsza niż 50g. Sposób pobie-

rania próbek do badania mięsa na obecność włośni od świń, dzików i nutrii oraz zasady dostarczania ich do urzędowego lekarza weterynarii powinny być zgodne z rozporządzeniem MRIRW z dnia 21 października 2010 r. w sprawie wymagań weterynaryjnych przy produkcji mięsa przeznaczonego na użytek własny. Po przeprowadzonym badaniu poubojowym w zależności od tego, czy badanie dotyczyło całej sztuki, czy było tylko badaniem w kierunku włośni, urzędowy lekarz weterynarii wystawia zaświadczenie o przeprowadzeniu badania poubojowego lub tylko badania na włośnię. Określa jednocześnie w zależności od zastosowanej metody badania w kierunku włośni, czy mięso świń, dzików oraz nutrii może być spożywane bez ograniczeń dotyczących obróbki cieplnej, czy też wyłącznie po poddaniu go obróbce termicznej w temp. powyżej 71°C, z wykluczeniem przygotowania na grillu lub w kuchence mikrofalowej.

Jeśli w wyniku badania poubojowego lub badania na włośnię mięso zostanie uznane za niezdatne do spożycia upoważniony urzędowy lekarz weterynarii odpowiednio je znakuje, wydaje decyzję o uznaniu tego mięsa za niezdatne i określa sposób postępowania z tym mięsem. Urzędowy lekarz weterynarii o stwierdzeniu włośni niezwłocznie informuje powiatowego lekarza weterynarii.

III. Uboj drobiu i zajęczaków

Mięso drobiu i zajęczaków na użytek własny nie podlega obowiązkowemu badaniu urzędowemu, z wyjątkiem sytuacji, gdy jest przeznaczone do sprzedaży w ramach zarejestrowanej wcześniej, u powiatowego lekarza weterynarii sprzedaży bezpośredniej na targowisku lub we własnym gospodarstwie konsumentowi ostatecznemu.

Apeluję do Państwa, aby nie ryzykować zdrowia własnego ani domowników i przed spożywaniem mięsa poddawać je badaniu poubojowemu, a w szczególności obowiązkowemu badaniu na włośnię (świnie, nutrie, dziki). Proszę mieć na uwadze, że włośnica jest groźną chorobą odzwierzęcą, która w niektórych przypadkach może zakończyć się śmiercią u ludzi.

Mariusz Dobosz

Powiatowy Lekarz Weterynarii w Makowie Mazowieckim

O sesjach

Osoby zainteresowane przebiegiem sesji Rady Gminy Krasnosielec informujemy, iż mogą się one zapoznać z protokołami ich przebiegu na stronie:
<http://www.krasnosielec.bipst.pl/index.php?grupa=508>

Redakcja

Fundacja Batorego na rzecz demokracji

Po raz pierwszy w nowej Polsce wybieraliśmy władze samorządowe 27 maja 1990 roku – minęło zatem od tej chwili 22 lata.

Fundacja Batorego – działając na rzecz demokracji promuje prawa mieszkańca-obywatela, informując m.in. o jego prawach.

- „Masz prawo do: - informacji,
- wstępu na sesje rady i komisji oraz ich nagrywania,
- spotkania i rozmowy z wójtem lub radnym,
- wyrażać opinię, składać wnioski i skargi.”
Warto znać swoje prawa – więcej na

www.maszglos.pl

Slawomir Rutkowski



Ratunkuuuu...

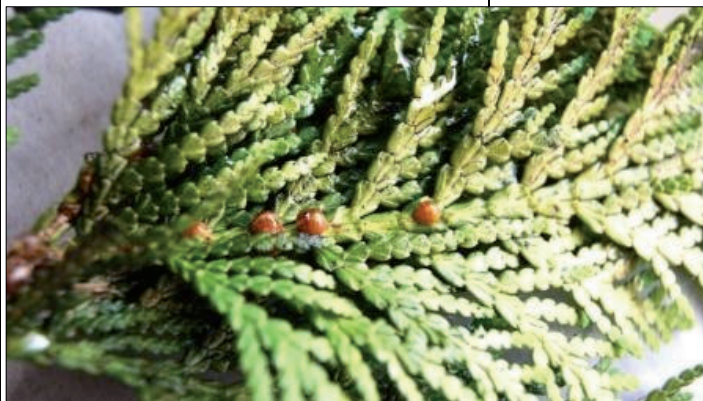
... miseczniki atakują!!! Tym razem daruję sobie żartobliwy wstęp, bo sprawa jest bardzo poważna! Z zaniepokojenia klientów i mojej obserwacji iglaków wnioskuję, że zostaliśmy zaatakowani w porażającym stopniu i tempie przez paskudne miseczniki.



Jak je rozpoznać:

miseczniki należą do grupy czerwców, szkodników, które żerują na roślinach doniczkowych, ozdobnych-zarówno liściastych jak i iglastych, drzewach i krzewach owocowych. Po szczegółowej inspekcji mojego ogrodu stwierdziłam, że bardzo dobrze się czują na tujach żywotnikach ale nie pogardziły też brąbantami i szmaragdami (patrz zdjęcie). Samice przybierają postać małych odwróconych brązowych miseczek (stąd ich nazwa), usadawiają się najczęściej na spodniej stronie liści blisko nerwów. Pod swoje ciało składają ogromne ilości jaj, z których po 5-6 tygodniach wylęgają się larwy i dopiero wtedy się zaczyna! Ciało

samicy obumiera a żarłoczne bestie rozłazą się po całej roślinie, która w końcu brzydnie więdnąc i usycha.



Objawy żerowania: na roślinach pojawia się lepący nalot, są to odchody szkodników, na których rozwijają się grzyby sadzaki (no nie nie poradzę-taka nazwa) i porażone rośliny wyglądają jakby były posypane sadzą. Właśnie dzięki takiemu czarnemu nalotowi na kostce pod iglakami zainteresowałam się co to może być? Po przejrzaniu krzewów już wiedziałam, że w ogrodzie mamy nieposzonych gości w obrzydliwie ogromnej ilości.

Co robić: misecznik to twardy przeciwnik a walka z nim nie jest taka prosta, ale musimy do niej stanąć, bo stawką jest roślina. Nie każdy środek ochrony roślin nadaje się do tej walki, bo przechytzyć woskową tarczkę, którą się okrywają miseczniki nie jest tak łatwo. Nie każdy preparat możemy też zastosować na porażoną roślinę! W związku z tym, że larwy miseczników są bardzo żarłoczne i aby nie przegapić ich migracji to wykonujemy 2-3 opryski w od-

stępach dwutygodniowych.

Kochani! Tak jak pisałam w poprzednim numerze - miło, ciepło, prawie wakacyjnie, ale niech to nas nie rozleniwi! Bądźmy czujni i wypatrujmy wroga pamiętając, że czym wcześniej tym lepiej!

Pozdrawiam Iwona Pogorzelska

Praca dla chętnych

Informacja Powiatowego Urzędu Pracy w Makowie o aktualnych na dzień 20-05-2012 ofertach pracy:



Objaśnienie: **MP:** oznacza proponowane miejsce wykonywania pracy.

1. szef produkcji: P.P.H. ViMa-POL, Ceglów. **MP:** Ame-lin. wyształt. zawodowe/średnie (techniczne/ mechaniczne), znajomość obsługi prasy do brykietowania, serwis maszyn, umiejętność

kierowania zespołem. tel.502 049 719.

2. sprzedawca-prezenter handlowy: TERG Sp. z o.o. **MP:** Maków. Osoba zatrudniona na tym stanowisku będzie odpowiedzialna za kompleksową obsługę klienta według standardów Firmy TERG MediaExpert. (CV i list motyw.) na www.mediaexpert.pl w zakładce "praca u nas".

3. pomocnik sprzedawcy/mechanika: P.H.U. Las i Ogród, Przasnysz ul. Żwirki i Wigury 32. **MP:** Maków ul. Moniuszki 117C (Husqvarna) tel. 501 224 290

4. pomocnik blacharza samochodowego: Blacharstwo Lakiernictwo Pojazdowe A.Żywica. **MP:** Drądzewo. tel.502 680 596.

5. przedstawiciel handlowy: PH A-T S.A. **MP:** Maków. Wykształt. średnie, znajomość branży elektrycz. prawo jazdy kat. B, dośw. zawod. min. 1 rok na stanowisku sprzedawca lub przedst. handlowy. tel.508 036 664, lidia.trusz@at-krotoszyn.pl

6. sprzedawca: "AGROTEX" M.Kucharski, Osiedle Bazar. **MP:** Sypniewo, ul. Ostrołęcka 7. wyształt. zawodowe, umiejętność obsługi kasy, komputera, znajomość branży rolniczej. tel.502 217 628 marcinkucharski25@op.pl

7. sortowacz węgla: PPHU POL-DREW, J.Perzanowski **MP:** Ponikiew Wielka 18. wyształt. zawodowe tel.550 754 782.

8. przedstawiciel handlowy, - kierownik produkcji metalowej, - kierownik magazynu, - magazynier: Firma z Pułtusk. tel.535 600 675. biuro-cv@wp.pl CV można składać w PUP Maków pok. 8.

9. główny spawalniki: ECO INSTAL. **MP:** Kościan. Wykształt. wyższe techniczne, dośw. zawodowe w dziale technologicznym lub konstrukcyjnym, dobra znajomość rysunku techn., ugruntowana wiedza w zakresie spawalnictwa, znajomość procesów produkcyjnych, uprawnienia spawalnicze EWEiWE, VT1+VT2 tel.655 120 595, praca@ecoinstal.pl

10. kierowca samochodu ciężarowego(43): "Lextrans" L.Dzierżęcki **MP:** Grójec, prawo jazdy kat. CE, św. kwalifikacji, dośw. min. 3 lata jako kierowca w transp. międzynarod. tel.23 674 61 00

11. wędliniarz masarz(42): Hurt-Detal Mięso Wędliny **MP:** Przasnysz ul. Leszno. wyształt. min. zawodowe (w przypadku doświadczenia nie wymagany poziom wykształcenia) tel.608 386 948

12. sprzedawca kasjer(41): "DROBIARZ KUBUŚ" **MP:** Chłopy. wyształt. min. zawodowe, doświadczenie wskazane, znajomość kasy fiskalnej, dobra komunikatywność z klientami tel.606 885 750, drobiarz.kubu@neostrada.pl

13. kierownik ds. finansowo-kadrowych(40): Sp. Inwalidów "Wsppraca" Zakład Pracy Chronionej **MP:** ul.Jana Z. Kolna 35, Sopot. wyształt. wyższe, staż pracy min. 5 lat na stanowisku samodzielnego księgowego, znajomość progr. Symfonia Kadry Place, FK wymag. orzeczenie o niepełnosprawności tel.58 551 20 86 anna.dziadkowiec@wspolpraca.home.pl

14. technolog(39b), technolog ds. wdrażania nowych projektów (39a): DEGA Zakład Pracy Chronionej **MP:** Karnieszewice. wyształt. wyższe żywieniowe, technologiczne, dośw. co najmniej 3 lata na podobnym stanowisku w branży spożywczej tel.94 361 51 80 kadry@dega.pl <http://www.dega.pl/>

15. Durling East Europe w Ciechanowie poszukuje:

- kierownik działu technicznego
 - główny mechanik (38a)
 - projekt manager (kierownik projektu) (38b)
 - customer care (specj. ds. obsługi klienta) (38c)
 - asystent/recepcjonista (38d)
 - specjalista ds. BHP i P.POŻ (36a)
 - mechanik konserwator (36b)
 - specjalista ds. jakości (36c)
 - operator maszyn (36d)
- tel.23 657 47 05 kadry@durlin.pl

16. mistrz zmianowy(37): ECO INSTAL **MP:** Kościan u. Gostyńska 67. wyształt. średnie lub wyższe

techniczne, doświadczenie zawodowe na podobnym stanowisku, umiejętność czytania rysunku technicznego tel.65 512 05 95

17. dyspozytor międzynarodowy(29a): ARBA Sp. z o. o., Sierakowo **MP:** Sierakowo. wyształt. wyższe, znajomość topografii Polski, umiejętność podejmowania szybkich i trafnych decyzji, dobra znajomość obsługi komputera, dośw. min. 2 lata w planowaniu tras w firmie transportowej tel.693 637 890, 29 752 55 91, <http://www.arba-transport.pl/>

18. spedytor międzynarodowy(29b): ARBA Sp. z o. o., Sierakowo **MP:** Sierakowo. wyształt. wyższe, umiejętność organizacji transportu, czuwanie nad przebiegiem procesu spedycji, doświadczenie- 2 lata na podobnym stanowisku tel.693 637 890, 29 752 55 91, <http://www.arba-transport.pl/>

19. pielęgniarka(30): P.U. VIOLETTA S.C., Sarbinowo **MP:** Sarbinowo.: wyształt. średnie/wyższe, staż pracy min. 2 lata, prawo do wykonywania zawodu pielęgniarki tel.601 054 295, 94 316 55 13, eva625@wp.pl, <http://www.violetta.wczasy.pl/>

20. lakiernik malarz konstrukcji stalowych maszyn rolniczych(27): HYDRO-METAL Adam Gordziejczyk, Bartosy **MP:** Bartosy 8 07-311 Wąsewo. wyształt. zawodowe, dośw. zawodowe mile widziane tel.608 043 889 adam@hydrometal.pl

21. operator maszyn do stabilizacji gruntu(17): PHU And Mar, Brzeziny. **MP:** cały kraj. wyształt. odpowiednie do wykonywanej pracy, uprawnienia do obsługi maszyn tel.507 039 641, 501 088 466

22. windyktor terenowy(16): Adimo Egze S.A., Warszawa.**MP:** wybrane przez zleceniodawcę. wyształt. min. średnie, umiejętności negocjatora, windykacji tel.22 412 48 14, monika.bujko@adimo-egze.pl

23. kierowca samochodu ciężarowego(05): Zakład PUH, Karwacz **MP:** Karwacz. prawo jazdy kat. CE, św. kwalifikacji, doświadczenie 5 lat jako kierowca CE tel.29 752 21 30

24. Wojskowa Komenda Uzupełnień w Ostrołęce organizuje spotkanie inform. na temat służby przygotowawczej w wojsku, służby w NSR oraz zawodowej służby wojskowej. pok. 14 dnia 11.09.2012 r. 12:00 - 13:30.

Szczegółowe informacje można uzyskać w pokoju 8 lub pod nr tel.29 717 27 82 wew. 46.

Sławomir Rutkowski

Podwieczorek w ogrodzie

Nie ma nic miłszego, jak podwieczorek w ogrodzie w ciepły letni dzień. Można usiąść w cieniu, pod drzewami lub parasolem, komary jeszcze nie dokuczają, wiaterek przyjemnie chłodzi. Przygotujemy dzbanek napoju, kruche ciasteczka, owoce i ... witaj, słodkie lenistwo! Warto zrobić taką niespodziankę rodzinie, nawet gdy nie spodziewamy się gości.



Herbata mrożona: dowolną herbatę (czarną albo smakową, np. brzoskwińową, malinową) parzymy jak zwykle. Gdy przestygnie, słodzimy lekko miodem lub cukrem i po ostudzeniu wlewamy do szklanego dzbanka wypełnionego w 1/3 lodem. Do dekoracji wkładamy albo listek mięty, albo plasterki cytryny. Podajemy w wysokich szklaneczkach.

Kawa mrożona: 2 łyżki mielonej kawy zalewamy w rondelku litrem wrzątku, doprowadzamy do wrzenia i zaraz zdejmujemy z ognia. Pod przykryciem studzimy, dodajemy cukier do smaku (łyżeczkę na szklanek wody) i gdy ostygnie, wkładamy na chwilę do zamrażarki. Gdy już będzie bardzo zimna, przelewamy do wysokich szklanek, na wierzch nakładamy po 2 gałki lodów waniliowych, bitą śmietanę zmieszaną z cukrem waniliowym, orzechami i posypujemy startą czekoladą. Dla dorosłych można wersję „wzbogacić”, wlewając kieliszek koniaku.

Lemoniada

2 cytryny, 2 czubate łyżki cukru, gałązka mięty, 2 litry wody.

Wodę przegotować, w letniej rozpuścić cukier. Cytryny wyszorować i sparzyć wrzątkiem, odkroić 3 plasterki do dekoracji, wycisnąć sok i przecedzić go do dzbanka. Zalać osłodzoną wodą, wymieszać, wrzucić gałązkę mięty i plasterki cytryny i dobrze schłodzić.

Kruche ciastka orzechowe:

Kostka margaryny, 2 szklanki mąki pszennej, pół szklanki płatków owsianych „górskich”, pół szklanki posiekanych dowolnych orzechów, 2 żółtka i 1 jajko, niepełna szklanka cukru pudru, kilka łyżek śmietany, kilka kropli aromatu migdałowego, cukier waniliowy, szczypta soli.

Margarynę z mąką siekamy nożem na kaszkę, dodajemy resztę składników i szybko zagniatamy ciasto. Powinno poleżeć w lodówce co najmniej godzinę (a może całą noc). Wałkujemy podsypując mąką, wykrawamy ciasteczka foremką lub szklaneczką, układamy na blasze wyłożonej papierem do pieczenia i wstawiamy do nagrzanego piekarnika. Pieczemy aż się zrumienią (ok. 15 min.) i zdejmujemy z blachy.

Mus poziomkowy

0,5 kg poziomek (lub truskawek, malin, jagód), 3 białka, 10 dag cukru pudru, 1 łyżka żelatyny.

Owoce płuczemy, usuwamy szypułki i miksujemy z kilkoma łyżkami cukru pudru. Z białek i reszty cukru ubijamy sztywną pianę. Żelatynę, namoczoną w 2 łyżkach zimnej wody, podgrzewamy mieszając, aż do rozpuszczenia.

WĘDLINY
z GOSPODARSTWA
Legowska Wies

Wypróbuj smaki tradycji
Bez konserwantów

Zdrowie-Smak-Tradycja

ZIELONY MARKET Krasnosielc, ul. Rynek 41

Wlewamy do owoców i mieszamy. Do ubitej piany z białek dodajemy stopniowo zmiksowane poziomki, cały czas ubijając. Przekładamy mus do salaterki, wstawiamy na 2 godziny do lodówki. Przed podaniem dekorujemy świeżymi owocami, bitą śmietaną, bezami lub andrutami.

Truskawki z czekoladą

0,5 kg truskawek, tabliczka czekolady, może być białej, łyżka masła, wiórki kokosowe.

Truskawki płuczemy i osuszamy. Czekoladę z masłem rozpuszczamy w kąpieli wodnej i nieco studzimy. Zanurzamy kolejno każdą truskawkę do mniej więcej 1/3 wysokości. Część truskawek można dodatkowo zanurzyć w kubeczku z wiórkami kokosowymi.

Szaszłyki owocowe

Mały arbuza, melon, 2 brzoskwinie, 10 moreli, 10 śliwek, winogrona, 2 duże twarde gruszki, długie patyki do szaszłyków.

Półowę arbuza i melon kroimy w plastry, odkrawamy skórkę, miąższ kroimy w kwadraty. Z moreli i śliwek, po przekrojeniu na pół, wyjmujemy pestki. Gruszki po obraniu kroimy

w kostkę. Na patyczki nadziewamy kawałki owoców, kończąc winogronem. Szaszłycki wbijamy w połówkę arbuza albo układamy na podłużnym półmisku i zaraz podajemy. Pyszne i zdrowe!

Sorbet jagodowy

25 dag jagód świeżych lub truskawek, 0,5 litra kefiru, 15 dag cukru pudru, 1 białko.

Jagody (truskawki) zmiksować z połową kefiru. Pozostałą część wymieszać z cukrem i ubitym białkiem (jajko przed rozbiciem należy wyszorować szczoteczką pod bieżącą wodą i sparzyć wrzątkiem). Wszystko połączyć i wstawić do zamrożenia, mieszając co pół godziny. Zamrożoną masę nakładać do wąskich wysokich szklaneczek i udekorować owocami i wafelkiem.

Ale oprócz jedzenia, pamiętajmy też o ruchu na świeżym powietrzu. Może to być gra w piłkę całą rodziną (taki czynny udział w Euro 2012), kometkę czy siatkówkę. Pływania w oczku wodnym nie zalecam!

Małgorzata Bielawska

Krzyżówka z okienkiem

Poziomo:

1) z *Krasno-sielca*??? ...*ludek*; 8) czepia się psiego ogona; 9) egzamin dojrzałości; 10) tekst objaśniający, objaśnienie, legenda; 12) zatopione statki; 13) rzeka faraonów; 14) wybuchowi towarzyszy; 15) angielska miara gruntu; 16) naliczy Ci emeryturę (...po 67 roku życia); 17) miejscowość, w której mieści się Zespół Szkół im. Tadeusza Kościuszki (niejeden czytelnik „Wieści...” pisał tam swoją maturę).

Pionowo:

1) uczeń kominiarza; 2) strzela z armaty; 3) wielki oszust karciany; 4) człowiek nerwowy, porywczy; 5) woń ulatniająca się z kuchni; 6) na psa ...!, zakłęcie, które ma zapobiec nieszczęściu; 7) drzewo maturzystów -z okienka; 11) miasto na Mazurach (tam maturę ...też *piszą*).

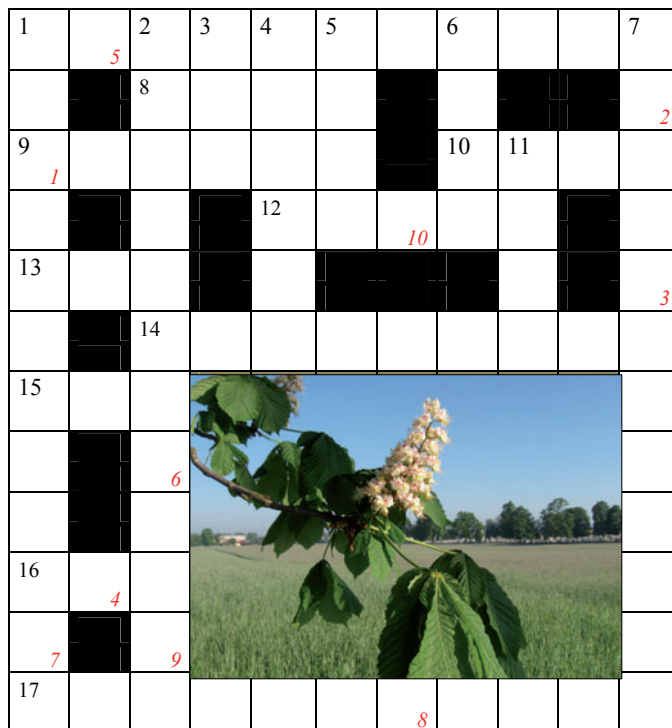
Litery z pól ponumerowanych od 1 do 10, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie.

M. CH

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10

Rozwiązanie **Krzyżówki z nr 60**. Poziomo: wielokropek, mus, ily, rezurekcja, akord, różga, rozwiązanie, oda, radna, kreda. Pionowo: wieczera, pomniejszanie, koszyk, zoo, rodzina, kurczak, gazeta, kłoda, ROR, zad.

Hasło: **WIELKANOC**.



Wieści przypominają

- 1 VI (piątek) - Dzień Dziecka
- 7 VI (czwartek) - Boże Ciało
- 22 VI (piątek) - pierwszy dzień lata
- 23 VI (sobota) - Dzień Ojca
- 23 VI (sobota) - Noc Świętojańska
- 23-24 VI (sobota-niedziela) - III Biwak Patriotyczny na Polskiej Kępie



29 VI (piątek) - zakończenie roku szkolnego

Tadeusz Kruk

GOK - Zaprasza Czerwiec 2012 ww-w.gokkrasnosielc.pl

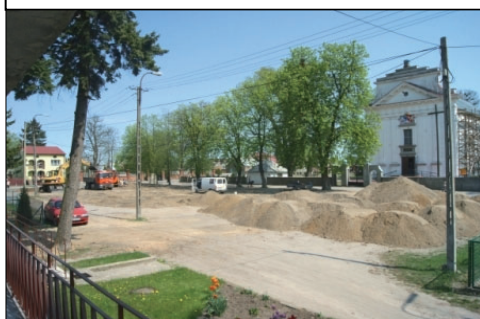
GOK zapraszamy do odwiedzania naszej strony internetowej. Ogłaszamy comiesięczny konkurs z nagrodami dla naszych „odwiedzających”.

Wieczory z muzyką w parku - podobnie jak w roku ubiegłym GOK organizuje weekendowe wieczorki z muzyką (sobota, niedziela), od godz. 18⁰⁰-20⁰⁰, w parku będą rozbrzmiewały dźwięki muzyki. Zapraszamy do spacerowania i odpoczywania, a może i tańca w rytm muzyki.

3 czerwca 2012r., godz. 14:00 placyk za GOK - Gminny Dzień Dziecka. Będzie to 3 godzinne spotkanie dla całych rodzin z naszej gminy. Zapewniamy: szereg atrakcji dla dzieci młodszych i starszych, lody, gofry oraz bardzo atrakcyjną nagrodę indywidualną od naszego Samorządu oraz mnóstwo upominków od sponsorów. Zapraszamy także na MEGA TORT z okazji Dnia Dziecka.

12 czerwca 2012r. sala widowiskowa GOK, godz. 15:00 – ping-pong, dzień, w którym możesz zmierzyć się z kolegą i koleżanką w tenisie stołowym. Zapewniamy sprzęt. Jedyne musisz zabrać ze sobą wygodne buty i dobry humor, chyba że siła tkwi w twojej piłeczce czy rakiecie to zabierz ją ze sobą. Są to towarzyskie rozgrywki dla wszystkich chętnych.

Modernizacja Placu Kościelnego w Krasnosielcu



spojrzenie z dnia 3 maja 2012 r.



spojrzenie z dnia 9 maja 2012 r.



spojrzenie z dnia 24 maja 2012 r.

Wieści znad Orzyca

miesięcznik
Towarzystwa
Przyjaciół Ziemi
Krasnosielckiej

egzemplarz bezpłatny

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej, 06-212 Krasnosielc, ul. Rynek 39a, tel. 29 71 75 205
Nr konta TPZK: 29 8917 0001 0000 1544 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu
Zespół redakcyjny: Sławomir Rutkowski kom. 727 253 751 rutkowski.plus@gmail.com
Tomasz Bielawski kom. 604 645 355 dotomka@vp.pl Małgorzata Bielawska kom. 692 781 745 domalagos@gmail.com
Zespół redakcyjny zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji publikowanych tekstów, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów, a nie wydawcy. Wydawca może wykorzystywać powtórnie lub udostępniać materiały wcześniej opublikowane przez TPZK.
Nakład: 1 000 egz. Druk: Drukarnia J.J. Maciejewscy, Przasnysz ul. Gdańska 1